PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 93 (686) | SOBOTA DNIA 21 LISTOPADA 1931 ROKU | ROK XI

Triumf Krakowa w Lidze

W cztery oczy z Nurmim. Złoty rok lekkoatletów

W niedzielę mecz bokserski Warszawa — Łódź

Pięcioletnie walki o mistrzostwo Ligi posiadają już swoją historję i statystykę. Dla bacznego obserwatora np. fakt, że z pięciu tytułów mistrzowskich aż cztery zdobyły drużyny krakowskie, wiele mówi o wysokim przeciętnym poziomie i klasie piłkarstwa grodu podwawelskiego.

Tym razem jednak pragniemy się zatrzymać na innem zjawisku — tyczącym się nie góry tabeli, lecz jej szczebli najniższych.

Oto przeglądając listę outsiderów Ligi i równocześnie jej benjaminków, konstatujemy, że poza jedyną Garbarnią, wszystkie pozostałe kluby, które znalazły się w szeregach naszej ekstraklasy, rozstały się z nią już po jednym roku walk. Los ten spotkał w r. 1928-ym Śląsk, w r. 1930-ym ŁTSG, wreszcie w r. bieżącym Lechję.

Przy okazji nadmieniamy, że w pierwszym roku walk ligowych (1927) z pośród wchodzących wtedy w skład Ligi 14-tu klubów, rozstała się z nią krakowska Jutrzenka, w r. 1928-ym wobec uchwały o zmniejszeniu tych klubów do 13-tu, towarzyszem nieszczęścia KS Śląsk była lwowska Hasmonea, a w r. 1929-ym przy dalszem zmniejszeniu liczby klubów do 12-tu, przykry los śląskiego IFC podzielili łódzcy Turyści.

Dane te jednak odsuwamy chwilowo na bok, zatrzymując się na losach tak naogół nieszczęśliwych benjaminków Ligi. Ich smutne koleje, rozpatrywane równocześnie z możliwościami sportowemi i finansowemi, pozwalają wysnuć szereg wniosków dość kategorycznych.


MECZ KTORY URATOWAŁ WARSZAWIANKĘ OD SPADKU Z LIGI.
Szerfke skacze do piłki, lecz jest już otoczony ze wszystkich stron przez przeciwników.

Okazuje się więc, że Garbarnia, jedyny klub, który po wejściu do Ligi nietylko ostał się w niej, lecz potrafił w ciągu trzech lat istnienia zdobyć I-sze, II-gie i VI-te miejsce w tabeli, posiada wyżej wymienione możliwości zarówno finansowe, jak — co się z tem już ściśle wiąże, i sportowe.

Oparta o wielkie zakłady przemysłowe w Krakowie, ciesząca się pełnem, zarówno moralnem jak i czynnem poparciem swych władz, Garbarnia była jednym z nielicznych klubów w Polsce, który potrafił po zdobyciu mistrzostwa kl. A dokompletować należycie swą drużynę i, co ważniejsze — utrzymać się w stałym składzie oraz dać należyty, racjonalny trening, prowadzony pod okiem zagranicznych płatnych fachowców.

Drugim wielkim atutem Garbarni był ośrodek, w którym klub ten wyrósł. Kraków, mimo bowiem różnych wad i pewnej skamieniałości swej szkoły piłkarskiej, jest w tym sporcie ciągle środowiskiem bezsprzecznie w Polsce przodującem. Strona myślowa gry — ów mechanizm wewnętrzny, kierujący w akcji ruchami nóg — stoi tam nadal bezsprzecznie tak wysoko, jak w żadnym innym ośrodku piłkarskim. Klimat piłkarski Krakowa po dziś dzień jest tego rodzaju, że można tam nie umieć czy nie móc biegać, można nie mieć strzału i przeboju, ale trzeba ponad wszelką wątpliwość grę rozumieć. Dlatego też żadna inna drużyna dostająca się do Ligi, nie posiada tylu szans utrzymania się wśród naszej eksraklasy jak zespoły krakowskie.

Niestety, Lechja posiadała właśnie wszystko, prócz dobrej szkoły. Szybka, ambitna, bojowa, drużyna lwowska nie potrafiła wnieść do walki żadnego systemu, żadnej szkoły. Mecz grany przez nią, układał się dla lwowian zawsze tak, jak chciały okoliczności, nigdy tak — jak chcieli oni. Cała ich taktyka polegała na najbardziej pierwotnem zjawisku, • obserwowanem u początkujących piłkarzy: strzelić bramkę, a potem za wszelką cenę utrzymać wynik. Takie „tricki" nie wystarczają jednak już nawet w polskich stosunkach piłkarskich, zwłaszcza, że w związku z brakiem szkoły taktycznej u Lechji szły w parze kolosalne braki w technice piłki.

To też skromne 11 punktów, zdobyte przez drużynę lwowską w tegorocznych walkach ligowych zawdzięcza ona jedynie i wyłącznie szybkości, doskonałej kondycji i wytrzymałości, oraz szczęściu — czyli czynnikom niewątpliwie bardzo ważnym, ale jednak absolutnie nie wyczerpującym bogatego repertuaru sztuki gry w piłkę nożną.

Tezę naszą potwierdza fakt, że ofiarami Lechji padły drużyny grające conajmniej o klasę od niej lepiej. Największą sensacją jest dwukrotna porażka Wisły 1:2 i 0:2, dalej pokonanie w identycznym stosunku 2:1 Legji i Polonii, wreszcie jedyny poważny bramkowo sukces 4:0, odniesiony nad Warszawianka we Lwowie.

Ostatni swój punkt lwowianie zdobyli w walce remisowej 2:2 z Ruchem. Pozostałe mecze przyniosły same klęski, czasami bardzo wysokie cyfrowo (z Wartą 0:8 i z ŁKS-em 0:7 i t. d.).

Przystępując do personaljów Lechji, należy skonstatować, że zespół ten posiada niewątpliwie kilku wybitnych graczy, jak obaj obrońcy Pająk i Oracz, wcale dobry środkowy pomocnik Wasiewicz i lewoskrzydłowy Kruk. Gdyby reszta ich kolegów stała na mniejwięcej tym poziomie, kierownictwo klubu mogłoby być spokojne o los swych pupilków.

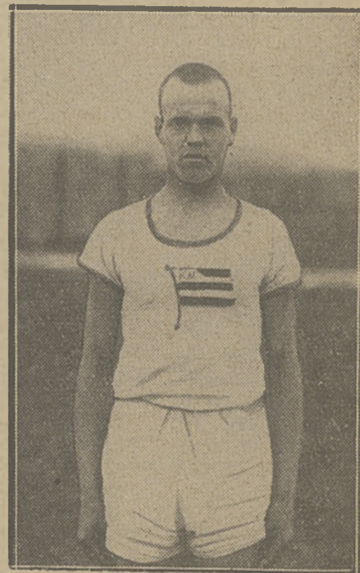
Niestety, zwłaszcza w linji napadu każda gra obnażała tak wielkie błędy techniki i taktyki, że nie mogły ich zniwelować najbardziej nawet ofiarne wysiłki tyłów.

Smutny los Lechji, a w latach ubiegłych Śląska i ŁTSG podkreśla wyraźnie fakt, że jednak drużyny ligowe są w Polsce rzeczywiście ekstraklasą naszego piłkarstwa. I choć w tej ekstraklasie większość drużyn tyle że zna ABC z elementarza trudnego kunsztu gry w piłkę nożną, okazuje się, że najlepsze nasze kluby A-klasowe nie posiadły nawet owego elementarza.

To też z niewątpliwie wielkiem zainteresowaniem oczekujemy występów nowego benjaminka 22 p. p. z Siedlec. Nie taimy, że klub ten posiada środki i możliwości niepomiernie większe od przeciętnego klubu cywilnego. Czy jednak środki te wystarczą, aby nie podzielić smutnego losu swych poprzedników — o tem przekonamy się dopiero w jesieni r. 1932-go.


MISTRZOWIE ŁYŻEW
berlińczycy Baier i Ditze oraz Żmudziński, wicemistrz Polski, na torze w Katowicach.


KAPITAN ZWIĄZKOWY I TRENER.
Kapitan PZWL. p. Sachs i trener PZŁ. p. Jurok, na sztucznem lodowisku katowickiem w dniu otwarcia sezonu.


WRÓŻ (CRACOVIA)
pobił rekord polski w rzucie młotem, uzyskując wynik 38 mtr. 23 cm.


WARSZAWIANKA — WARTA 2:1.
I to podanie nie doszło adresata, gdyż odbił je głowa przeciwnik.


WARTA W FINALE MISTRZOSTW DRUŻYNOWYCH
Od lewej: Rogalski, Warecki, Arski, Tomaszewski, trener Sztamm, Wiśniewski, Majchrzycki, Sipiński i Forlański.


POJEDYNEK DWU POMOCNIKÓW.
Przykucki zainicjował raid ku bramce Warszawianki, lecz trafił na Gazura.

IV-ty mecz bokserski Warszawa—Łódź

Czy stolica zdoła wyrównać niekorzystny dla siebie bilans 18:30 punktów

Po raz czwarty walczą ze sobą w niedzielę reprezentacje bokserskie Warszawy i Łodzi. W stoczonych dotąd trzech spotkaniach międzymiastowych ósemka Łodzi dwukrotnie zwyciężyła przeciwników w stosunku 12:4, ostatni mecz, odbyty przed rokiem w stolicy, przyniósł pierwsze zwycięstwo Warszawie w stosunku 10:6. Od tego czasu poziom boksu warszawskiego podniósł się, jednak Łódź nie pozostała wtyle, nic więc dziwnego, że niedzielnemu meczowi towarzyć będzie ogromne zainteresowanie pomnożone tem, że obie drużyny reprezentacyjne są w swych ambicjach mocno podrażnione. Łódź wskutek ostatniej klęski, poniesionej przez osłabiony skład, Warszawa — właśnie przez to zwycięstwo. Pierwsi szukają rewanżu, drudzy pragną usprawiedliwić swój sukces.

Zobaczymy przytem w ringu najlepsze pięści polskie. Z obu reprezentacyj możemy wyłuskać na dobrą sprawę reprezentacyjną ósemkę państwową: Kazimierski, Cyran, Klimczak, Garnczarek, Chmielewski, Mizerski, Konarzewski wszak to śmietanka naszego pięściarstwa. Na wyniki tych zawodników czeka kapitan związkowy P. Z. B. przed ustaleniem ostatecznego składu na mecz międzypaństwowy Polska — Szwecja.

Na zasadzie ostatnich wyników obu reprezentacyj, drużyna stołeczna jest właściwie faworytem. Warszawa pokonała ostatnio Śląsk w stosunku 10:6. Dwa tygodnie przedtem Łódź uległa Śląskowi w identycznym stosunku. Ale nie wolno zapominać, że najsilniejszy skład Śląska pokonał mocno osłabioną reprezentację Łodzi, która walczyła z rezerwowymi, bez Klimczaka, Seweryniaka, Chmielewskiego i Stibbego wzgl. Konarzewskiego. W niedzielę oba miasta wysyłają jednak w bój swe najsilniejsze zespoły.

W wadze muszej staną naprzeciw siebie: Pietrzyński (Ł) — Pasturczak (W). Pietrzyński walczył częściej, ale ostatnio przegrał dwie walki z Moczką (Śl.) i Rogalskim (P.) Wynik trudny do przewidzenia, małą przewagę powinien jednak mieć łodzianin.

W wadze koguciej Kazimierski (W.) jest zasadniczo zdecydowanym faworytem w meczu z Kustoszem (Ł.). Łodzianin jednak jest „twardą bestją", ostatnio pokonał on pewnie ślązaka Michalskiego i Kazimierski będzie miał niełatwe zadanie.

Waga piórkowa znów przechyla szale na korzyść Łodzi. Cyran, jakkolwiek odbywa obecnie swą powinność wojskową, znajduje się w pełni treningu, gdyż przygotowywał się do meczu z Niemcami. Doskonała jego postawa na meczu z Rudzkim pozwala przypuszczać, że przeciwnika swego, czy nim będzie Goss czy Anders zwycięży.

W wadze lekkiej należy się spodziewać zwycięstwa łodzianina Klimczaka, który znajduje się dziś u szczytu formy, ale przeciwnika jego Birencwajga bynajmniej nie lekceważymy. Stawka dla Klimczaka będzie wyjątkowo wielka. Przedewszystkiem, od wyniku tego meczu uzależniony jest jego udział w reprezentacji państwowej przeciw Szwecji, pozatem będzie to jego jubileuszowa — pięćdziesiąta walka.

W wadze półśredniej wszystko przemawia za zwycięstwem łodzianina Garnczarka nad dobrym technicznie i taktycznie Karpińskim. Obaj odnieśli ostatnio zwycięstwo punktowe nad ślązakiem Gburskim, ale łodzianin przed kilku dniami osiągnął wszak remis z Arskim, a to już coś mówi.

Chmielewski (Ł) w wadze średniej, po niedzielnym triumfie w Poznaniu, który tyle krzyku narobił w kraju i z pewnością znajdzie oddźwięk zagranicą, staje do walki jako stuprocentowy faworyt w meczu z Garbarzem. Podnietą będzie dla niego entuzjastyczne powitanie które mu szykuje widownia.

W wadze półciężkiej obliczenia papierowe niedwuznacznie faworyzują stolicę. Mizerski powinien zwyciężyć Wurma, ale powinien też pamiętać, że łodzianin potrafi nietylko otrzymywać ciosy ale i zadawać.

W wadze ciężkiej spotkania nie będzie i Łódź bez walki zdobywa dwa punkty.

Niedzielny mecz powinna więc wygrać drużyna łódzka i to w stosunku 12:4. Naturalnie są to tylko obliczenia papierowe.

Zawodami kierować będzie p. Kościelski z Poznania, punktować będą pp.: Cendrowski (Warszawa) i Kordasz (Łódź).

Podnieść jeszcze należy, że całkowity dochód z meczu przeznaczony został na fundusz dla najbiedniejszych w Łodzi, za co należą się związkowi łódzkiemu słowa uznania.

(ml).

Tragedja na ringu Poznania

Pierwszy nokaut Majchrzyckiego po stu spotkaniach

Pięciokrotny mistrz Polski i wicemistrz Europy 1930 roku — Witold Majchrzycki, jest smutnym bohaterem niedzielnego meczu Warta — I. K. P. Po dzień dzisiejszy nosi on na swej rasowej twarzy ślady nokautu Chmielewskiego w postaci białego plastra na szerokości niemal całego oblicza. Ale smutniejsze jest to, że był to pierwszy k. o. w bogatej jego karjerze pięściarskiej. Na 114 stoczonych dotychczas walk, 11 tylko przegrał on na punkty, resztę wygrał lub zremisował, ponad 10 razy nokautując też swoich przeciwników. Niedzielny cios jest więc przedewszystkiem psychiczną klęską ambitnego poznańczyka.

Majchrzycki jest złamany duchowo. Nie pokazuje się nigdzie, poza biurem „Vesta", a na wywiad dla „Przeglądu Sportowego" wyciągnęliśmy go wprost gwałtem.

Przykry dlań temat szkicuje tak:

— W połowie drugiej rundy będąc w walce zwartej, dostałem nagle cios poniżej pasa, coś w rodzaju uppercutu. Pomimo ochraniacza, cios poczułem i głośno zaprotestowałem. Jako odpowiedź, zobaczyłem stojącego nademną sędziego, który był bezradny, bo nic nie widział. Skuliłem się z bólu i przeszedłem do mego rogu. Gdy sędzia rozpoczął liczenie, doprowadziło to mnie do takiego paroksyzmu wściekłości, że porwałem się do dalszej walki i tu się rozpoczął, mojem zdaniem, początek końca.

Por. Laskowski dopiero po skończonej rundzie pytał się sędziów, czy widzieli niski cios. Globisz nie widział, bo byłem odwrócony do niego tyłem, Wiener potwierdził niskie uderzenie. Wówczas dopiero Chmielewski dostał napomnienie.

Byłem jednak już wytrącony z równowagi. Odtąd Chmielewski miał już nademną i ciosową przewagę. W 3-ej rundzie dostałem uderzenie w szczękę, od którego leżałem na deskach 2 sek. Wstałem już „groggy" i dostałem w chwilę potem drugi cios. Pamiętam tylko tyle, że potem wstałem, ale sędzia przerwał walkę na korzyść Chmielewskiego. Liczenia nie pamiętam żadnego, Instynktownie czułem, że trzeba wstać. Drugiego powstawania z ringu nie pamiętam i trzeciego ciosu również nie. 10—12 sekund wykreślił Chmielewski z mego życia.

A więc od mistrzostw Europy przegrałem drugą walkę (pierwszą z Langem na meczu Polska — Niemcy — przyp. red.). Obecnie wypocznę zupełnie do lutego. Później powoli rozpocznę trening drobnemi walkami. Z Chmielewskim pragnę więcej niż bardzo rewanżu na tym samym ringu w Poznaniu.

Chmielewski cios ma silny, zarówno z prawej jak i z lewej ręki. Jak „zawadzi", to musi być k. o., ale brakuje mu techniki, nad którą winien usilnie pracować. Walczyłem z nim pierwszy raz w życiu i uległem, ale zostaje jeszcze rewanż.

Te ostatnie słowa wypowiedział Majchrzycki z błyskiem zadraśniętej ambicji w oczach. Wierzyć można Majchrzyckiemu, że szczerze pragnie tego rewanżu i że się doń odpowiednio przygotuje. Może niedzielny k. o. będzie punktem zwrotnym w karjerze bokserskiej poznańczyka na korzyść ciosu!

Jędrzejowska w szponach grafologji

Znana niemiecka tennisistka i dziennikarka, Paula von Reznicek zorganizowała bardzo ciekawy i oryginalny turniej z udziałem wielu gwiazd białego sportu, ale tym razem bez rakiet i piłek. Był to poprostu turniej charakterów.

Była mistrzyni Niemiec zebrała podczas ostatniego turnieju w Meranie rękopisy znakomitych uczestników, powycinała podpisy i wręczyła je swej przyjaciółce, Mariannie Leibl, znanej ze swych zdolności grafologicznych. Na podstawie tych rękopisów określiła pani Leibl charaktery ich autorów, a Paula v. Reznicek opublikowała rezultaty na łamach „Berliner Tageblattu", wskazując na asocjacje między charakterem a systemem gry tennisistów.

Ofiarami talentu pani Leibl padły wśród pań: Krahwinkel, Payot, Schomburgk, Friedleben, Jędrzejowska, v. Reznicek i Lobkowitz; z panów: hr. L. Salm, hr. O. Salm, Fisher, Menzel, Matejka, Hans v. Stuck, Du Plaix, Kleinschroth, Artens i Kehrling. Oto próba tych publikacyj — charakter Jadwigi Jędrzejowskiej:

„Bardzo młody wiek i w okresie rozwoju. Brak dojrzałości życiowej. Nie zna jeszcze siebie i świata. Humor, świeżość, radość życia. Realistyka — materjalna orjentacja. Aktywność psychiczna, potrzeba ruchu. Wspaniałomyślność, ale z rezerwą i rozumową kontrolą, jako ochroną przeciw własnej miękkości. Jeszcze mało zdecydowania i samodzielności w opinjach. Przystosowanie się za wszelką cenę. Brak wpojonych zapatrywań. Trochę przeczulenia. Rozważność; ostrożność przy ochronie własnych interesów. Ambicja i zdecydowana dążność do obranego celu".

Na terenie Lwowa

Naprężenie, jakie dawało się odczuć w lwowskich kołach sportowych w ostatnich tygodniach ustąpiło miejsca znacznemu uspokojeniu. Niepewna sytuacja ostatecznie się wyjaśniła. Przykry los spadku do klasy A spotkał, niestety Lechję, klub o wielkich tradycjach i przeszłości, sięgającej do pierwszych zaczątków polskiego piłkarstwa. Kierownictwo Lechji, składające się prawie wyłącznie z ludzi zasłużonych i cieszących się we Lwowie jaknajlepszą opinją, liczyło się z katastrofą, to też cios nie wywołał większych konsekwencyj.

Lechja, która przez tyle la dążyła uporczywie do góry, zdecydowana jest jeszcze raz podjąć walkę. Dziś zawcześnie jeszcze mówić o szansach i widokach, niemniej jednak nie są one beznadziejne. Faktem jest, że Lechja dysponowała ambitną, ofiarną drużyną, polepszającą się z dnia na dzień. Zgubił ją tym razem brak rutyny i doświadczenia.

Kierownictwo klubu zdecydowane jest wbrew pojawiającym się pogłoskom, utrzymać całą drużynę w niezmienionym składzie, co jest tem łatwiejsze, że gracze wywodzą się wyłącznie ze Lwowa.

Pozatem koncentruje Lechja uwagę swą i na inne dziedziny sportu, w których osiąga wcale poważne sukcesy. Ciekawie zapowiada się przedewszystkiem sekcja bokserska. Pozatem dysponują „zieloni" drużyną hokeja na lodzie, sekcją narciarską, lekkoatletyczną, gier sportowych, tennisową i pływacką. Jak widać, krąg zainteresowań jest wcale szeroki i daje najlepszą gwarancję utrzymania się na powierzchni nawet bez udziału w rozgrywkach ligowych.

Nowa magistratura

Przygotowania do kampanji zimowej jakoś osłabły. Nie ulega jednak wątpliwości, że z chwilą nastania pierwszego mrozu, nastąpi znów ożywienie. W najbliższym czasie wzbogaci się zresztą Lwów o nową magistraturę okręgową. Będzie nią Okr. Zw. Łyżwiarski, organizowany na wyraźne życzenie i pod silnym naciskiem PZŁ, który wyobraża sobie, że w ten sposób uda mu się ożywić sport łyżwiarski

Więcej zaufania pod tym względem mamy do inicjatywy Lwowskiego Tow. Łyżwiarskiego. Zasłużona ta placówka zabiera się w tym roku energicznie do szeroko zakreślonej pracy, mającej na celu zwerbowanie do szeregów łyżwiarskich młodzieży szkolnej. W programie L. T. Ł. znajdujemy też szereg interesujących imprez, o wybitnie propagandowym charakterze, ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb nietylko młodych, ale i najmłodszych. Spodziewać się należy, że w ten sposób ujęta praca wyda też plony, tembardziej, że L. T. Ł. nie zabraknie też odpowiednio doświadczonych sił. Z ramienia jego wyjeżdża bowiem do Katowic na kurs instruktorski dwóch zaawansowanych łyżwiarzy, którzy po powrocie staną do dyspozycji klubu.

Ramię przy ramieniu

Ważnym problemem lwowskiego łyżwiarstwa jest unormowanie cen wstępów na ślizgawki, których mamy tutaj aż pięć, nie licząc toru hokejowego Pogoni. Dotychczas panoszyła się niezdrowa konkurencja, to też z zadowoleniem powitać należy inicjatywę ustalenia pewnych wspólnych linij wytycznych. Pierwsza w tym kierunku konferencja odbyła się pod egidą Okr. Urz. W. F., na której omawiano też sprawę organizacji Związku Okręgowego.

Piłka jeszcze interesuje!

Z chwilę wyeliminowania mistrza i kandydata do spadku, mistrzostwa ligowe straciły wiele ze swej atrakcyjności. W lwowskich sferach sportowych utrzymuje się jednak wciąż jeszcze wielkie zainteresowanie ze względu na wybitny udział Pogoni w dalszych walkach. Nie mając szans na zajęcie pierwszego miejsca, zakreśliła sobie „niebieskoczerwona" drużyna drugi cel, a jest nim — wicemistrzostwo. Niestety, w najbliższych spotkaniach będzie trudniej o sukcesy, gdyż zespół lwowski zmuszony będzie wystąpić w osłabionym składzie. Zabraknie w nim prawdopodobnie Zimmera i braci Skowrońskich. Tak wydatne osłabienie linji napadu odbije się naturalnie na bitności.

Awans do klasy A

Ostatniej niedzieli rozstrzygnęły się na boisku lwowskiem mistrzostwa klasy B. W decydującem spotkaniu Biały Orzeł pokonał Janinę ze Złoczowa i tem samem zakwalifikował się do klasy A. Drużyna kleparowska, wykazująca wielką żywotność, zasłużyła sobie już dawno na awans, to też sukces jej spotkał się z ogólnem zadowoleniem.

Gry sportowe

Turniej siatkówki A. Z. S. — Polonia został dokończony. AZS. odrobił nieco straconego terenu i wynik stateczny brzmi 24:14. Obie rozgrywki w grze podwójnej mieszanej przyniosły zwycięstwo parom AZS: Cegielska z Lutzem pokonali Olesińską z Kornbergerem 26:24 po dogrywce, Pietkiewiczówna z Olszewskim — Arnińską z Gregołajtysem 25:20. W grze pojedyńczej panów Wechert (A.Z.S.) wygrał z Kwastem II 30:18, natomiast Zgliński (Polonia) pokonał najlepszego singlistę AZS-u Olszewskiego 23:8.

Doroczny turniej gier sportowych Ośrodka w. f. w Warszawie odbędzie się w dn. 27 — 29 b. m. Zgłoszono dotąd 97 drużyn z 42 klubów z AZS, Polonią i YMCA na czele.

Turniej gier sportowych o mistrzostwo Bydgoszczy, zorganizowany przez miejski komitet W. F. dobiega już końca. W siatkówce i szczypiorniaku mistrzostwo zdobyła Szkoła Podchorążych. Piłka nożna też już ma swojego mistrza w osobie Polonii, która w meczu finałowym pokonała Astorję w stosunku 5:1.

W ćwierćfinale koszykówki drużyna Polonii odniosła piękny sukces, bijąc Szkołę Podchorążych 31:26. Zwycięzcy spotkają się w półfinale z Sokołem a zwycięzca tego meczu rozegra mecz finałowy z zespołem 62 p. p.

Wielobój gier sportowych Sokół — YMCA w Krakowie, złożony z 13 konkurencyj wygrała YMCA 51:7 (!). Konkurencje punktowano wedle ilości graczy, biorących udział w drużynie. Mecz na karne (do 20 rzutów) wygrała YMCA 3:0.

I drużyna koszykówki YMCA pokonała przeciwnika 47:19 (27:14), a trzecia 11:10 (4:7); rezerwa siatkówki wygrała 30:8 (15:1), I trójka panów 2:0, pań 2:1, szóstka pań 2:1. W drugim dniu odniosła YMCA dalszą serję zwycięstw: YMCA II — Sokół II (kosz.) 54:15, trójki koszykówki: pierwsze 9:2, drugie 16:11, siatkówka pierwszych drużyn 30:11 (15:3), II trójki siatkówki 30:7 (15:4). Wreszcie w koszykówce kobiecej odniósł Sokół jedyne zwycięstwo — walkoverem.

W mistrzostwie okręgu Cracovia I pokonała Garbarnię w rewanżowem spotkaniu 22:9 i zdobyła mistrzostwo kl. B w koszykówce.

Cracovia III — Wisła II 38:15 (27:5).

W rozgrywce o wejście do kl. A w siatkówce Sokół (Trzebinia) zrezygnował z gry z AZS-em, wobec czego konieczny będzie trzeci mecz. *(f)*

Finał turnieju koszykówki, rozegrany w ub. niedzielę między mistrzem Polski AZS-em a wicemistrzem Poznania Wartą, przyniósł spodziewane zwycięstwo akademikom w stosunku 48:6 (26:2). Obie drużyny wystąpiły w rezerwowych składach.

W zawodach hokeja na trawie Lechja pokonała drużynę Bergera 6:2 (3:2); bramki zdobyli Kadłubowski 2, Wiza 2, Hamerski i Konieczny, dla pokonanych: Lewandowski i Wołniewicz.

W paru wierszach

Doroczny zjazd polskich klubów automobilowych odbędzie się w niedzielę, 9 grudnia w Warszawie w lokalu Automobilklubu Polski. Porządek dzienny przewiduje obrady nad sprawami sportowemi i organizacyjnemi.

Wybór mistrza Polski na r. 1931 nie jest przewidziany, gdyż z 5 imprez, zaliczonych do mistrzostwa odbyły się w r. b. tylko dwie. (d)

Mecz bokserski Łódź — Warszawa będzie czwartem spotkaniem obu reprezentacyj. W pierwszych dwu meczach Łódź odniosła zwycięstwo w identycznym stosunku 12:4, trzecie spotkanie w Warszawie przed rokiem przyniosło ósemce stolicy nad osłabioną drużyną łódzką 10:6.

Klimczak stoczy na meczu Łódź — Warszawa swą 50-tą walkę. Przeciwnikiem jego będzie Birencwajg. Na 49 dotąd stoczonych walk, Klimczak przegrał zaledwie pięć. (L)

Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Poznań najprawdopodobniej dojdzie do skutku w dniu 20 grudnia r. b. Dochód z tego meczu przeznaczony zostanie dla P. Z. B.

Walne zebranie sekcji tennisowej Legji udzieliło absolutorjum ustępującemu zarządowi i wybrało nowe władze w tym samym składzie, a mianowicie: prezes mec. Weloński, członkowie: Olchowicz, mjr. Skalkowski, Walicki, rtm. Riedl, rtm. Schaiter, Ogrodzki, Smulski, Graeffe, Piętka, kpt. Kasztelewicz. Uchwalono w roku przyszłym starać się kontynuować w dalszym ciągu jaknajbardziej ożywioną działalność sportową i dążyć do zwiększenia ilości placów. Trenera zagranicznego sekcja nie będzie angażować, a zadowoli się siłą krajową.

Kto zdobył miejsce w Lidze

dla drużyny piłkarskiej 22 p. p. z Siedlec

22 p.p. obchodzi w tych dniach podwójną uroczystość. Dziesięciolecie uprawiania piłki nożnej w pułku i wejście do Ligi. Jest to pierwszy wypadek w historji piłki nożnej, że drużyna czysto wojskowa weszła do Ligi.

22 p.p. krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa w mistrzostwie kl. A osiągnął w 10 grach 18 pkt., st. br. 42:9 i przy wejściu do Ligi w 9 grach 16 pkt., st. br. 38:11.

A teraz kilka słów o reprezentacyjnej jedenastce graczy 22 p.p.

Bilewicz Czesław, lat 22 — kierownik ataku. W piłkę nożną gra od 7-miu lat. Przed wstąpieniem do wojska grał w H.C.P. Poznań. Jako kierownik ataku — niezastąpiony, technicznie i taktycznie b. dobry. Trochę słaby fizycznie, natomiast w sytuacjach podbramkowych b. opanowany.

Świętosławski Eugenjusz, lat 22 — prawoskrzydłowy. Brał już udział niejednokrotnie w rozgrywkach ligowych w barwach Turystów. Technicznie i taktycznie dość dobry, posiada świetny start do piki i przebojowość; w sytuacjach podbramkowych jest trochę za nerwowy.

Rusinek Stefan (Rusin), lat 28 — lewy łącznik, były gracz Cracovii i reprezentacyjny Polski. Piłkę nożną uprawia od 12 lat. Technicznie i taktycznie bardzo dobry. Atak wojskowych wskutek jego przebojowości szedł w każdym meczu na bramkę przeciwnika jak huragan. Z okazji wejścia 22 p.p. do Ligi najprawdopodobniej z powrotem będzie brany pod uwagę przy układaniu składu reprezentacji Polski.

Czajka Stefan, lat 31 — prawy pomocnik. Długoletni kapitan drużyny. Przed wstąpieniem do 22 p.p. w roku 1922 grywał w A-kl. Pogoni (Poznań). W drużynie wojskowych do roku 1930 grywał na stanowisku kierownika ataku. W roku bieżącym grał przez cały sezon na pozycji prawego pomocnika, ratując swoją zimną krwią groźne sytuacje. Technicznie i taktycznie dość dobry. Gra więcej defenzywnie.

Pawlak Stefan, lat 23 — prawy obrońca. Przed służbą wojskową grywał w HCP (Poznań). Kilkakrotnie brał udział w reprezentacji Poznania. Doskonały, opanowany taktyk. Wykop posiada dobry, choć czasami niezbyt czysty.

Biegański Franciszek, lat 23 — prawy łącznik. Pierwsze początki w piłce nożnej otrzymuje w Niemczech. Po powrocie do kraju grywa w Warcie Ib, Legji i HCP (Poznań). Bierze udział w drużynie wojskowych dopiero w rozgrywkach przy wejściu do Ligi. Gracz nadzwyczaj szczęśliwy, dzierży rekord w zdobytych bramkach. Technicznie i taktycznie dość dobry, psychicznie bardzo opanowany.

Siadak Zenon, lat 20 — bramkarz. Brał już udział w rozgrywkach o wejście do Ligi. Przed wstąpieniem do wojska grywał w Sparcie (Poznań). W świątyni swej broni pewnie, zdecydowanie, w gorących momentach jest bardzo spokojny.

Jakubowski Leon, lat 22 — lewy pomocnik. W piłkę nożną gra od 8-miu lat. Ostatnio grywał w HCP (Poznań). Jako pomocnik jest niezastąpiony. Technicznie i taktycznie bardzo dobry. Gra defensywnie i ofensywnie. Bardzo szybki i zwrotny, zachowuje zimną krew w gorących momentach podbramkowych.

Sadalski Stefan, lat 22 — lewo skrzydłowy; od dwu lat bierze udział w rozgrywkach o wejście do Ligi, a kilkarazy w reprezentacji Poznania. Z Rusinkiem tworzą doskonale zgraną parę. Technik i taktyk doskonały. Ma żywiołowy ciąg na bramkę.

Wojtanowski Zbigniew, lat 22 — lewy obrońca. W piłkę nożną gra od 9-u lat. Bierze udział od dwu lat w rozgrywkach o wejście do Ligi w Legji (Poznań) i kilkakrotnie w reprezentacji Poznania. Doskonały technik i taktyk, idzie ostro na przeciwnika, ale zawsze w ramach dozwolonych; jest bardzo szybki i zwrotny.

Sroczyński Zenon, lat 22 — środkowy pomocnik. W piłkę nożną gra od 1924 roku, stale w Legji (Poznań). Bierze udział, w okresie trzech lat, w rozgrywkach o wejście do Ligi. Ambitny, technicznie i taktycznie dobry, bardzo szybki i zwrotny, gra defensywnie i ofensywnie.

Pozatem 22 p.p. ma jeszcze kilku graczy rezerwowych: Schumachera, Witwickiego, Kurzawe II i Ruschila.

Sport w sądzie

Złamanie nogi na meczu przedmiotem sprawy sądowej. W ubiegłym tygodniu w warszawskim sądzie apelacyjnym miała miejsce bardzo ciekawa sprawa, której tłem był wypadek złamania nogi na zawodach piłkarskich Kraft — Hagwurah w Grodzisku. Prawy łącznik Kraftu Weinberg został w chwili oddawania strzału na bramkę przeciwnika kopnięty przez lewego pomocnika Hagwurahu Wolffa tak, że złamał nogę. Sąd okręgowy, do którego poszkodowany zwrócił się ze skargą uznał gracza Wolffa za winnego, gdyż, jak wykazało badanie lekarskie, uderzenie nastąpiło z tyłu, a nie z przodu i skazał go na trzy miesiące więzienia.

Rozprawa w sądzie apelacyjnym wywołała wielkie zaciekawienie wśród kół zarówno prawniczych jak i sportowych, w charakterze ekspertów wystąpili bowiem dwaj członkowie zarządu PZPN mjr. Jachieć i Przeworski, a oskarżonego bronił adw. Fogiel, członek zarządu WOZPN. Działacze piłkarscy objaśnili dokładnie sądowi, że nie zaszło tu pogwałcenie przepisów gry w piłkę nożną gdyż jedyna kompetentna osoba, jaką jest sędzia piłkarski, nie wspomniał o tem w protokóle i że było to typowe nieostrożne kopnięcie. Potwierdza to właśnie fakt kopnięcia w lewą nogę, gdyż prawy łącznik w momencie strzału ma na ziemi lewą nogę, a prawą w powietrzu. Sąd po wysłuchaniu tego referatu, oskarżonego uniewinnił.

Balsam, gracz łódzkiego Hakoahu powrócił na stałe do Krakowa i podpisał ostatecznie zgłoszenie do Makabi.

Kronika stolicy

Międzyklubowy mecz bokserski Makabi — CWS, rozegrany zostanie w niedzielę dnia 22 b. m. w Warszawie, choć Makabi wystąpi bez reprezentantów Warszawy, Garbarza, Andersa i Birencwajga, a CWS bez Karpińskiego. Zawody będą interesujące.

Walczyć będą: w. musza Wulfowicz (M.) — Traczyk, w tej samej wadze Urkiewicz (M.) — Wieczorek; w. koguciej Königwein (M.) — Kopera; w. piórkowej Borensztein (M.) — Śmiech; w. lekkiej Wajser (M.) — Orlicz; w. półśredniej Celnik (M.) — Wasiewicz; wreszcie w średniej Wysocki (M.) — Scentowski.

I krok bokserski W. O. Z. B. rozegrany zostanie w stolicy w dniach 5, 6 i 8 grudnia r. b. w sali Ośrodka W. F.

Nowy regulamin P. Z. B. zezwala na start jedynie zawodników zgłoszonych do najwyższej magistratury sportu bokserskiego i przytem takich, którzy nie walczyli jeszcze oficjalnie w międzyklubowych spotkaniach.

Garbarz (Makabi) ukarany został naganą przez wydział sportowy W.O.Z.B. za obrazę Wieczorka na międzyokręgowym meczu bokserskim Warszawa — Śląsk.

Drugi basen zimowy w Warszawie w gmachu Kasy Chorych (ul. Wolska 52) zostanie otwarty dn. 1 grudnia. Basen będzie czynny od 8 rano do 22-ej. Administracja basenu, spoczywająca w rękach stołecznego komitetu w. f., organizuje kursy nauki pływania pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów. *(d)*

Pływalnia AZS w Domu Akademickim w Warszawie otwarta jest dla publiczności codziennie od 11—12 (prócz niedziel) i od 6—7 po pol. (prócz piątków). *(d)*

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Hokeja na lodzie ukonstytuował się w sposób następujący. Prezes p. Łabendowicz, wiceprezes — Wolski, skarbnik — dr. Lau, sekretarz — Błazałek, kpt. sportowy — Poroszewski.

Zarząd W. O. Z. H. L. uchwalił, iż do roku 1933, żadna z A-klasowych drużyn nie spadnie do klasy B, gdyż w myśl regulaminu w klasie A okręgu warszawskiego powinno być 6 drużyn a jest tylko cztery.

Hokeiści Makabi warszawskiej wystąpią w r. b. po raz pierwszy w rozgrywkach o mistrzostwo Warszawy.

Marymont (Warszawa) uchwałą zarządu Warszawskiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie przeniesiony został do klasy A. (a).

Gwiazda warszawska zorganizowała sekcję hokejową i zgłosiła akces do Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. (a).

Mistrzostwa szermiercze Warszawy w szabli odbędą się dn. 22 b. m. o godz. 18-ej w sali Ośrodka w. f. W zawodach wezmą udział członkowie grupy olimpijskiej z Papee, Segdą, Szemplińskim, Nyczem, Zabielskim, Dobrowolskim i Suskim na czele *(d)*

Złoty rok lekkoatletów polskich

Grad nowych rekordów. Piękne zwycięstwa międzynarodowe.

Rok przedolimpijski minął dla polskiej lekkiej - atletyki nadwyraz pomyślnie. Okrzepły już nasze siły i mamy do nich zaufanie; wiemy, na co nas stać i na co możemy liczyć. Szybkiemi krokami wydostaliśmy się z dotychczasowej przeciętności, stając w szeregu silnych państw Europy.

Początek sezonu nie zapowiadał takiego stanu rzeczy. Z największym wysiłkiem odnieśliśmy zwycięstwo w trójmeczu państw bałtyckich.

Minęło kilka miesięcy, w czasie których krystalizować się poczęła forma naszych najlepszych. Z szeregów trenujących zawodników wyłaniało się coraz więcej prawdziwych talentów.

W tym czasie odnieśliśmy już wielki triumf w Antwerpji, — gdzie ulegamy jedynie drużynie angielskiej, pięć innych pozostawiając za sobą. Wyprawa do Pardubic przynosi nam znowu liczne i cenne sukcesy. Nadeszła wreszcie jesień, a z nią szereg następujących po sobie ciężkich spotkań międzypaństwowych.

Po przegranej z Węgrami nadeszło gorąco upragnione zwycięstwo z Czechosłowacją. Po pięciu latach walk — zwycięstwo ostateczne. W ciągu jednego zaledwie tygodnia forma całej drużyny podniosła się ogromnie. Minął jeszcze tydzień i Polska sportowa zaskoczona została zażartą, nieustępliwą walką z Włochami. Przy zupełnej równości sił tylko minimalną różnicą punktów ulegliśmy drużynie, której sława datuje się już od wielu lat. To był punkt kulminacyjny nietylko ostatniego sezonu, ale całych dziejów naszej lekkiej atletyki.

Na meczu tym minęliśmy wreszcie granice dwu wyników, o których przekroczenie przez tyle lat walczono bezskutecznie. Mikrut rozprawił się zdecydowanie z sześćdziesiątką w oszczepie, Biniakowski po raz pierwszy przebiegł 400 mtr. poniżej 50 sekund...

Ten niebywały wzrost formy w całej naszej drużynie zwraca uwagę na pewien fakt niewątpliwy, który musimy silnie podkreślić. Do zdobycia prawdziwej klasy potrzeba nam, obok usilnego treningu, poważnych spotkań z silnym przeciwnikiem. W ogniu ciężkich walk podnosi się forma, wzrasta kolosalnie ambicja i zaufanie we własne siły.

Wszystko to umożliwiło nam odniesienie łatwego zwycięstwa nad Belgją. Ten sukces, chociaż wywalczony bez trudu, ma duże znaczenie propagandowe. Był to piękny akord końcowy całego sezonu.

Obok sukcesów naszej drużyny reprezentacyjnej, podkreślić należy wspaniałe zwycięstwa i nadzwyczajny rozwój talentu Kusocińskiego. Dziś stał się on chlubą nietylko naszej lekkiej atletyki, ale i całego sportu polskiego, oraz jedyną naszą wielką nadzieją olimpijską.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej innym zawodnikom, którym nasza lekka atletyka zawdzięcza swoje obecne stanowisko.

W biegach krótkich Trojanowski II przewyższał swoich przeciwników o klasę. Dwa razy tylko w okresie najsłabszej formy pokonany był przez Biniakowskiego. Ze spotkań z zawodnikami zagranicznymi wychodził zawsze z honorem, wznosząc się do najwyższej formy podczas zwycięskiego pojedynku z biegaczami Węgier. Młody wiek i nieprzeciętny talent szprinterski wróżą mu piękną przyszłość, jeśli tylko nie przeszkodzi mu wielkie nieopanowanie psychiczne i nerwowe. Najlepsze jego czasy 10,7 i 22,5 sek. Dalsze nasze rezerwy na krótkich dystansach stanowią obok Biniakowskiego, Koźlicki, Śliwak i Grüning.

Na dystansie 400 mtr. króluje niepodzielnie Biniakowski. W kraju jest bezkonkurecyjny i zwycięża zawsze. Wspaniałym czasem 49,6 wzbogacił tabelę naszych rekordów o nowy, doskonały wynik. Najbardziej zbliżył się do Biniakowskiego Kostrzewski (50,5 sek.). Z innych biegaczy wymienićby trzeba Piechockiego, Weissa, Millera, Maszewskiego i Rzepusia.

Średnie dystanse, które niegdyś okrzyknięto, jako narodową specjalność Polaków, dzisiaj mają paru zaledwie lepszych przedstawicieli. Należą do nich, oprócz Kusocińskiego i Petkiewicza, Lesicki i Maszewski na 800 oraz Sidorowicz i Kuźmicki na 1500 metrów. Inne „lokalne sławy" w obecnej chwili nie mogą być jeszcze poważnie brane pod uwagę. Wielką stratą było prawie całkowite zarzucenie treningu przez Stefana Kostrzewskiego.

Dla ilustracji sytuacji przypominamy, że już w 1926 r. Ołdak miał czas 1 m. 58,4 sek. na 800 mtr., a w 1927 i 28 r. Jaworski i Foryś uzyskiwali około 4 m. 06 sek. na 1500 mtr.

Na długich dystansach, obok bezapelacyjnie pierwszego Kusocińskiego, wyróżniają się Hartlik, Strzałkowsi i Adamczyk, wszyscy osiągający czasy poniżej 16-stu minut na 5 kil. Z pośród nich powinien wreszcie wyrosnąć partner dla Kusocińskiego, któryby mu sekundował godnie w walkach międzypaństwowych.

W płotkach na 400 mtr. nie byliśmy świadkami dalszego postępu, znowu skutkiem zaniedbania treningu przez Kostrzewskiego. Na 110 mtr. zanotowaliśmy dalszą poprawę Nowosielskiego (15,4 sek.). Najbliższymi jego konkurentami są Trojanowski i Zajusz.

W skoku wdal nasi czołowi zawodnicy Sikorski i Nowak, po wspaniałym początku (7,32 i 7,31 mtr.!) z końcem sezonu pogorszyli się wyraźnie. Jedynego poważniejszego konkurenta mieli oni w osobie Twardowskiego, który zrobił w tym roku zdumiewające postępy.

W tyczce, obok „nieśmiertelnego" Adamczaka, wyróżnił się wynikiem (3,65 mtr.) i nadzwyczajnym talentem Schneider. Ogólny postęp bardzo jednak nieznaczny.

Skok wwyż przyniósł natomiast prawdziwą rewelację. Młody mistrz Polski Chmiel wsławił się zwycięstwem nad Kesmarky'm, podczas którego poprawił znacznie rekord. Jego świetny wynik 183 cm. nie ostał się jednak długo. Podczas zawodów z Nurmim, Gedgowd skoczył 184,5 cm. zadziwiając wszystkich nieoczekiwaną formą. Zawodnik ten jednak wstąpił obecnie na stałe do wojska, gdzie nie znajdzie chyba warunków do pielęgnowania swego talentu. W ostatnich dniach dochodzą nas jeszcze wieści, że Pławczyk, przebywający obecnie w C.I.W.F.-ie osiąga na treningach rezultaty, przekraczające znacznie wyniki swoich konkurentów.

W dziedzinie rzutów „pękły" wszystkie rekordy. Heljasz jest już dzisiaj dobrą klasą europejską. W kuli może poważnie myśleć o piętnastce, w dysku ma już „na rozkładzie" samego Doudę. W obu tych dyscyplinach ogromne możliwości ma pozatem Siedlecki.

Oszczep, to triumfalny pochód rodziny Mikrutów. Franciszek pewnie już przekracza sześćdziesiątkę, pieczętując swoje postępy wspaniałym rzutem 62,60 mtr. na zawodach w Brukseli. Władysław, talent ma nie mniejszy, służba wojskowa przeszkadza mu jednak w treningu. I jemu jednak udało się „napocząć" 60 mtr. Albin stanowi dla obu braci doskonałą rezerwę.

Wyróżnić trzeba obok tych młodzików i weterana Szydłowskiego, który zbliżając się do 20-stego(!) roku treningu poprawia stale swoje rezultaty, bijąc rekordy oburącz i zdobywając zaszczytne trzecie miejsce na liście najlepszych.

W wielobojach wreszcie przoduje Wieczorek. Zaraz po nim idą Pławczyk, Balcer i Siedlecki. Balcer, przekłada jednak stale piłkę nożną nad lekką atletykę; zato Pławczykowi i Siedleckiemu wróżyć można przyszłość wspaniałą.

To są talenty na miarę najlepszych amerykańskich, czy fińskich wielobojowców.

Na zakończenie podkreślić muszę olbrzymią stratę, jaką ponieśli lekkoatleci przez odjazd Klumberga. Ten najlepszy, niezrównany nauczyciel naszych zawodników niejednokrotnie pomagał im do osiągnięcia najwyższej klasy. Szkoda tylko, że nie zawsze był wykorzystywany we właściwy sposób.

Na szczęście ubytek Klumberga wynagradza w dużym stopniu Cejzik, który wyrabia się obecnie na coraz lepszego trenera. Rekord Mikruta jest w dużym stopniu zasługą jego sumiennej i celowej pracy.

W. Trojanowski



1) Sikorski, 2) Kusociński i Petkiewicz, 3) Heljasz, 4) Chmiel, 5) Biniakowski, 6) Gedgowd, 7) Wieczorek, 8) Hartlik, 9) Maszewski, 10) Sidorowicz, 11) Gruening, 12) Pławczyk, 13) Weiss i Kostrzewski.

GOZLA może pochwalić się w tym sezonie najlepszemi wynikami w porównaniu z innemi okręgami. Niestety zawodnicy zgrupowali się zasadniczo w dwu klubach, które często zbyt ostro ze sobą rywalizują; są to Pogoń z Katowic i Stadjon z Król. Huty. Narówni z niemi stoją zawodnicy Sokoła z różnych gniazd, którzy najliczniej obstawiają zawody. Śl. Rada Sportowa, pozostająca w letargu ufundowała jednak nagrodę wędrowną (5 lat) dla najlepszego klubu. GOZLA ułożył więc listę klubów, którą prowadzi Stadjon 593 pkt. przed Pogonią 517, Naprzodem 88 i Sokołem z Krawałdu 73 pkt. Na 15 „punktowanych" klubów Sokół zajął 7 miejsce (4, 6, 7, 9, 10, 11 i 14-te).

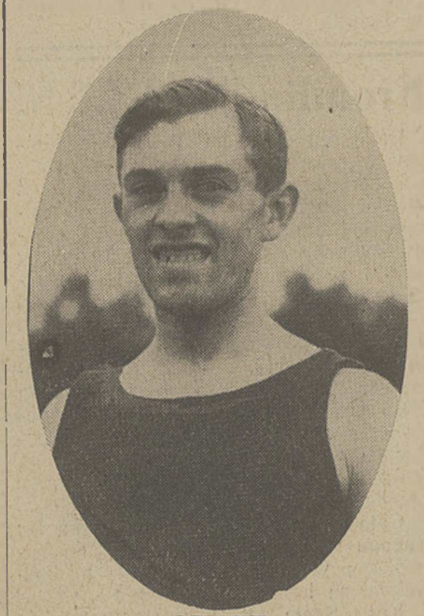
Polski Zw. Lekkoatletyczny pracuje obecnie nad ułożeniem kalendarzyka zawodów na rok przyszły. Prawdopodobnie, ze względu na przygotowania olimpijskie, mistrzostwa główne (kobiece i męskie) oraz dziesięciobój odbędą się już w czerwcu, reszta zaś mistrzostw Polski, w końcu sierpnia i we wrześniu. Co do spotkań międzypaństwowych, to ilość ich będzie znacznie mniejsza niż w r. b. ze względu na przygotowania olimpijskie. W każdym razie mecze międzypaństwowe rozegrane byłyby dopiero we wrześniu. **(a).**

W LOZLA nastąpiło przesilenie spowodowane ustąpieniem prezesa Jakubowskiego i sekretarza Chiegera.

Trening zimowy Kusocińskiego

Po ostatniem zwycięstwie Kusocińskiego w Paryżu, cicho zrobiło się dookoła świetnego biegacza. Czasem wywiad w Radjo, czy złotemi zgłoskami w dorobku lekkiej atletyki światowej wypisane jego nazwisko przypomniały publiczności o bogatym sezonie.

A jednak Kusociński nie spoczął na laurach, nie zapadł w sen zimowy. Gdy Paryż zamknął łańcuch jego tegorocznych sukcesów, świetny biegacz nie dał sobie nawet tygodnia wytchnienia: zaczęła się żmudna, niewdzięczna i pozbawiona emocji zawodów praca, obliczona na wiele miesięcy naprzód nad formą olimpijską.



LESICKI

Przedewszystkiem trzeba było zdobyć trochę tłuszczu, spalonego w lecie w ogniu tylu walk. To też waga Kusocińskiego błyskawicznie skoczyła w górę: z 61 kg. na 65 kg. Ten zapas 4 kg., to żelazny kapitał, chroniący przed przetrenowaniem, kapitał, z którego świetny biegacz zacznie czerpać dopiero przed samą olimpjadą.

— Co pan teraz robi? — pytamy Kusocińskiego w czasie jednej z jego wizyt w redakcji „Przeglądu Sportowego". (Kusociński trenuje bowiem niemal pod naszemi oknami, na polu mokotowskiem i najmilszem jego wytchnieniem po pracy, są „ploteczki" redakcyjne).

— Od paru tygodni trenuję lekko, 3 razy w tygodniu, biegi naprzełaj; w Łazienkach lub na polu mokotowskiem przebiegam 3—7 klm. Pozatem 3 razy w tygodniu masaż, 2 razy — łaźnia. No i trochę gimnastyki, siatkówki i koszykówki.

Gdy mrozy spędzą mnie z pól, będę musiał ograniczyć się do zaprawy na sali. Gimnastyka będzie wówczas intensywniejsza, koszykówka — z większym zapałem uprawiana. Dla rozrywki — trochę tennisa. Dla zdrowia — masaż i łaźnia.

Wiosna zacznie się dla mnie wcześnie, myślę, że jeszcze śnieg nie stopnieje, gdy wyjdę po raz pierwszy na świeże powietrze. Muszę bowiem przyspieszyć sezon o dwa miesiące, jeżeli mam być na Igrzyskach w pełnej formie.

— Czy będzie pan startował przed Olimpjadą?

— To zależy od zaproszeń. Zasadniczo chciałbym parę razy pobiec zagranicą w silnej konkurencji. Do Ameryki chciałbym wyjechać jak najwcześniej i też przynajmniej raz startować w Los Angeles przed Olimpjadą.

— Jedno niedyskretne pytanie: na jakie wyniki liczy pan w Los Angeles?

— Proszę pana, sam pan był biegaczem, więc wie pan dobrze, że każdy z nas nosi, że tak powiem, „buławę marszałka w tornistrze żołnierskim". Pewne jest, że w najśmielszych marzeniach sięgam bardzo wysoko. Ale widzę też dokładnie odwrotną stronę medalu: siłę mych przeciwników, kaprysy formy i t. d. To też wiem napewno tylko jedno: że będę biegać 5 i 10 klm. i będę biec najlepiej, jak będę mógł. Ale co z tego wyniknie, nie wiem.

— Pozatem przenoszę się do Warszawy. Od 1 grudnia dostałem posadę ogrodnika w Łazienkach. Skończą się męczące dojazdy. Będę pracował w mym ulubionym fachu, na świeżem powietrzu, teren treningowy będę miał naokoło mieszkania. Czy mogą być lepsze warunki dla przygotowania się do Olimpjady?

Str.

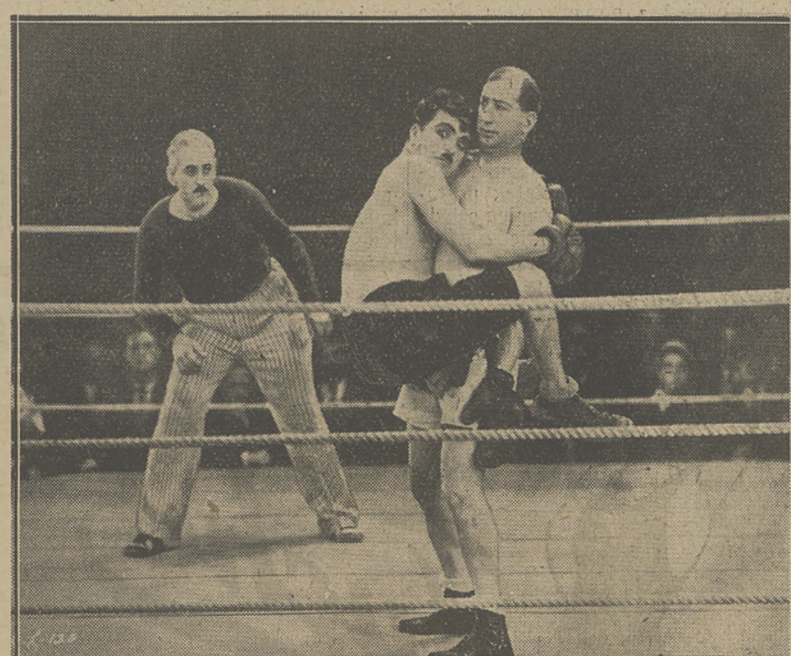


ADAMCZAK

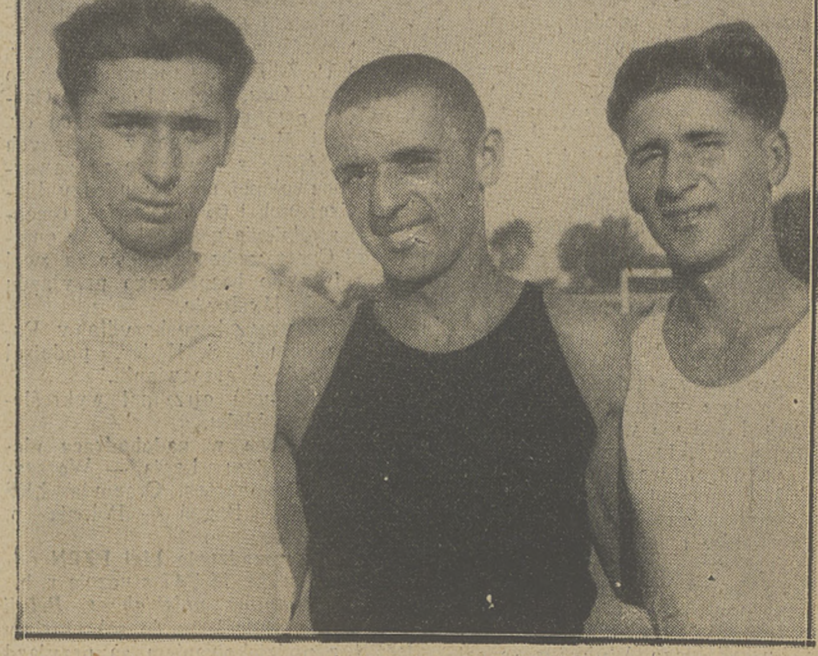


REKORDOWA SZTAFETA 4x100 MTR.
która walczyła zwycięsko przeciwko Czechosłowacji: Nowak, Nowosielski, Trojanowski II i Koźlicki

Dziś spotkanie sportowców w „Colosseum"



Charlie Chaplin walczy o tytuł mistrza boksu w rewelacyjnym dawno oczekiwanym filmie „Światła wielkiego miasta", od dziś na ekranie kina „Colosseum"



TRZEJ ŚWIETNI OSZCZEPNICY
bracia Mikrutowie z pod Koronowa na Pomorzu. Od lewej: Franciszek, Władysław i Albin.

W cztery oczy z Nurmim

Fenomenalny biegacz fiński o zasadach swego treningu

W jednym z poprzednich numerów „Przeglądu Sportowego" pisałem o planach i zamiarach Paavo Nurmiego w związku z Olimpjadą w Los Angeles. Opinja Nurmiego co do Kusocińskiego okazała się zupełnie trafną i czas osiągnięty przez niego w Wiedniu minimalnie odbiega od wyniku przewidywanego przez Finna. Potwierdził on tym razem znów swoje doświadczenie i umiejętność oceny możliwości zawodnika.

Panuje naogół przekonanie, iż Nurmi pomimo, że pozostanie na zawsze niedoścignionym wzorem sportowca i niepokonanym pod względem zdobywania rekordów i sławy — nie jest w stanie wyłożyć swego doświadczenia, uporządkować ogromu swoich spostrzeżeń z kilkunastu lat pracy na bieżni — wyprowadzić na dzienne światło to co stanowi najistotniejszą treść w treningu sportowca.

Niejednokrotnie spotkałem się ze zdaniem — nieraz wypowiadał to również nasz trener Estończyk Klumberg — iż Nurmi cały swój trening opiera na jakimś wewnętrznym instynkcie, iż wszystko co robi dla osiągnięcia formy — robi bez głębszego zastanowienia się, że nie potrafi nawet wytłomaczyć czem jest spowodowany i jaką efektywną korzyść może przynieść ten czy inny zabieg. Nie starał się on dotychczas przekonać iż oprócz tego, że jest fenomenalnym biegaczem — potrafi być również dobrym nauczycielem.

Jeszcze do roku 1928 — roku Olimpjady Amsterdamskiej — Nurmi na wszelkie ataki dziennikarzy odpowiadał grobowem milczeniem. Dopiero w roku 1929, podczas swego drugiego tournee po Stanach Zjednoczonych A. P. — złagodniał i stał się dostępniejszy. Zaczął udzielać wywiadów — pozwalał nawet siebie fotografować podczas masaży i podczas najrozmaitszych kąpieli słonecznych i górskich, z których korzystał. Nigdy przedtem nie zdradzał chęci wyjawienia zasad i metod któremi się posługiwał — stanowiło to jakby tajemnicę jego i jego małej ojczyzny Finlandji. Powoli jednak ta tajemnica fińska stała się do pewnego stopnia również dostępną dla reszty Europejczyków. Fińscy trenerzy Pihkala i Lehtonen, wydali niejedną książkę na temat treningu, ale jednak w swych pracach ujawnili tylko pewne ramy, któremi Finowie posługują się, ale nie podali w nich najważniejszych rzeczy, które doprowadzają do formy. Ani Pihkala ani Lehtonen nie mówią o tem, iż po każdym treningu na bieżni jest konieczny bieg naprzełaj. Nurmi zaś widzi w takim lekkim, chociażby i bardzo krótkim biegu naprzełaj po treningu na bieżni, to „coś" co daje elastyczność mięśniom, a w rezultacie dobrą formę.

Te różne drobne szczególiki stwarzają właśnie to, że Finlandja, państwo o 2 miljonach mieszkańców potrafiła sobie wywalczyć drugie miejsce w Igrzyskach Olimpijskich, dystansując wszystkie wielkie narody, za wyjątkiem Stanów Zjednoczonych. Wynik rzeczywiście fenomenalny, niezrównany i zastanawiający.

— Czem się tłumaczy takie olbrzymie zainteresowanie sportem w Finlandji- — pytam Nurmiego.

— Finlandja ceni poszczególnych zawodników. Od wyczynów tych właśnie zawodników zależy całkowity poziom sportu i zainteresowanie ogółu społeczeństwa wychowaniem fizycznem. Mylnem i absurdalnem twierdzeniem jest, iż sport rekordowy nie przynosi żadnej korzyści i dobra dla zdrowia ludzkiego a tylko wychowanie fizyczne i sport „dla zdrowia" osiąga swój cel — doskonalenia rodu człowieczego.

Wychowanie fizyczne utraci cały pociąg z chwilą zaniechania sportu rekordowego oraz uniemożliwi propagandę sportu, co jest potrzebne, by objąć całe społeczeństwo i wpleść go na stałe do życia kulturalnego. Gdy biegam w moim rodzinnem mieście Turku, które ma 20.000 mieszkańców na zawody przychodzi 6.000 ludzi. W Helsingforsie — podczas pamiętnego biegu na 2 mile angielskie, gdy ustanowiłem nowy rekord światowy — było 16.000 osób. To są cyfry mówiące wyraźnie same za siebie.

— Czy Pan dużo wypoczywa w ciągu roku?

— Zwykle po ukończeniu sezonu, w końcu września jestem bardzo zmęczony i wyczerpany. Przez dwa miesiące nic nie robię — staram się tylko uzyskać możliwie najwyższą wagę. Różnica pomiędzy maksymalną wagą w zimie a wagą w lecie wynosi do 13 klg. W lecie ważę 62 — 63 klg. a w zimie do 75 klg. Im większą wagę uda mi się osiągnąć w zimie, tem spokojniejszy jestem o swoją formę na sezon przyszły. W zimie piję dużo mleka, żadnej specjalnej djety nie prowadzę, jem to co mi się podoba i ile mi się podoba. Po dwuch miesiącach zupełnego izolowania się od ćwiczeń sportowych, rozpoczynam trening jazdą na nartach. Jeżdżę prawie codziennie dystanse od 15 do 25 klm. po terenach równych, przytem używam bardzo mało kiji. Zimą roku 1931 nakręcałem nawet specjalny film co do zimowego treningu.

— Nie istnieje żaden trening, któryby odpowiadał wszystkim ludziom. Każdy żyje w innych warunkach życiowych, ma inną konstrukcję, budowę ciała, tak że trening musi być również zupełnie odmienny. Atletycznie zbudowany typ będzie potrzebował więcej treningu choćby dla wzmocnienia swoich wewnętrznych organów, aniżeli typ o lekkiej konstrukcji.

— Masaż i łaźnia są czynnikami w treningu o wiele ważniejszemi aniżeli sam trening na bieżni. W Finlandji możemy tylko przez krótki czas trenować na bieżni, a prawie przez 8 miesięcy musimy utrzymywać swoją formę masażami i łaźnią. Jeżeli pomimo to, możemy wydać doskonałych zawodników, to wskazuje tylko na doskonałość naszych metod. Z polskim masażem można utrzymać się w formie nie dłużej aniżeli przez 3 lata — z fińskim zaś przez 15 lat!

Myślę, że Nurmi ma zupełną rację. Nam brak jest odpowiedniej wytrzymałości i cierpliwości, a możliwe że i czasu, by móc mięśnie i ciało tak pielęgnować, jak to potrafia Finnowie. Zresztą Nurmi ma racje, że nasi polscy masażyści nie znają się zupełnie na masażu.

— Elastyczny mięsień jest w stanie wykonywać intensywną pracę i nadal się rozwijać. Studjowałem mięśnie wszystkich rekordzistów świata i wśród nich jest niewielu takich, którzy rzeczywiście mają dobre mięśnie.

—Z długodystansowców, oprócz mnie mają jeszcze dobre mięśnie Wide, ze średniodystansowców: Love, Lloyd Hahn i Ladoumegue, ze skoczków Osborne, Hamm, z miotaczy Houser, Pentilla i Järvinen.

— Jeżeli ktoś z jakichkolwiek bądź powodów jest zmuszony przerwać trening, musi przed ponownem wzięciem udziału w zawodach przejść bardzo intensywną zaprawę. Jakość treningu jest o wiele ważniejsza, aniżeli ilość. Tylko ten zawodnik może liczyć na wynik, który podczas treningu potrafi zachować taką samą wstrzemięźliwość, jak pod czas zawodów.

— By móc ustanowić jaki rekord światowy w biegu, trzeba w imię sportu wyrzec się wszelkich innych rzeczy. Na trening trzeba poświęcać dziennie najmniej 3 — 4 godziny. Nie można wówczas być zatrudnionym zawodowo.

12 meczów pięściarzy polskich

Cyfry i szczegóły naszych spotkań międzypaństwowych

Tabela, załączona obok, ilustruje wyniki 30 pięściarzy, którzy reprezentowali Polskę w 96 spotkaniach, składających się na 12 rozegranych dotychczas meczów międzypaństwowych. Są tam oczywiście ujawnione w punktach tylko suche rezultaty, ogłoszone po walkach przez arbitrów, a te w paru wypadkach wyraźnie krzywdziły Polaków.

Arski był najpracowitszym i najpewniejszym z asów naszej reprezentacji. Nie startował on, zbiegiem okoliczności, w dwu najwyżej punktowo wygranych przez Polskę meczach (13:3 i 12:4), natomiast Niemcom i Węgrom zabrał w sumie 11 pkt. na 12 możliwych, tylko raz jeden remisując.

Kupkę wymienić trzeba na drugiem miejscu, jako zwycięscę trzech kolejnych spotkań, w tem dwu przez k.o. Gdyby nie jego przedwczesna śmierć, boks polski miałby przez długie lata w ś. p. Kupce właściwego reprezentanta wagi ciężkiej, którego nam tak bardzo brak.

Wocka, jeżli chodzi o zbiór punktów, spełnił wprawdzie doskonale swe zadanie, przegrywając tylko raz jeden. Reprezentuje on jednak olbrzymią siłę i wytrzymałość, ale nie posiada walorów prawdziwego boksera.

Kazimierski miał dwa tylko starty, lecz obydwa bardzo udane. Zapowiada się on na asa reprezentacji Polski w rodzaju Arskiego. Poza nim nie stracili żadnego punktu startujący raz jeden: Snopek, Anioła i Głowacki.

Ani jednego punktu w trzech i czterech spotkaniach nie zdobyli: Wieczorek, Stępniak i Wiśniewski. Ten ostatni prześladowany był specjalnie ...bezstronnością sędziów.

Najwięcej przedstawicieli miała w 12-tu meczach waga lekka (7), zaś najmniej — półśrednia (3), którą okupowali Arski i Seweryniak z gościnnym występem Gawlika. Oni też zdobyli najlepszy stosunek punktów w swej wadze 19:5, z czego dwa stracił właśnie Ślązak.

Najgorzej wychodziliśmy zawsze w wadze koguciej i półciężkiej, których bilans przedstawia się identycznie 7:17 pkt.

Forlańskiego nazwać można najbardziej pechowym z naszych asów; stracił on mianowicie 2 pkt. na rzecz Czechów i Austrjaków, raz z powodu nadwagi, drugi raz z powodu nagłej choroby. A punkty te potrzebne były właśnie do uzyskania w obydwu wypadkach zwycięstwa 10:6!

Po trzy mecze z czterema sąsiadującemi państwami rozegraliśmy dotychczas. Austrja i Czechosłowacja nie pokonały nas ani razu, i mamy tu dodatni stosunek punktów 31:17 (A) oraz 28:20 (Cz). Nieźle też brzmi nasz bilans z potęgami Europy: z Niemcami 22:26, z Węgrami 23:25, przyczem żadne z tych mocarstw nie uniknęło jednej porażki.

Ogólny bilans 12 meczów międzypaństwowych brzmi: 5 zwycięstw, 4 remisy, 3 przegrane; stosunek punktów 104:88. Ponieważ dotychczas po dwa mecze rozegraliśmy z każdem państwem u siebie (razem 8 w kraju), a tylko 4 zagranicą, czekają nas teraz same wyjazdy.

12 meczów i 96 spotkań:	Austrja 10:6	Węgry 5:11	Niemcy 6:10	Czechosł. 12:4	Węgry 8:8	Niemcy 6:10	Czechosł. 8:8	Austrja 8:8	Czechosł. 8:8	Austrja 13:3	Węgry 10:6	Niemcy 10:6	Startował	Stosunek punktów
Arski	0	1	2	-	2	2	2	2	-	-	2	2	9	15:3
Seweryniak	-	-	-	-	-	-	2	2	2	2	2	0	6	10:2
Mejchrzycki	2	-	-	-	2	-	2	0	-	2	2	0	7	10:4
Wocka	-	-	-	-	2	-	-	-	2	2	0	2	5	8:2
Górny	0	0	0	2	-	2	2	2	-	-	-	-	7	8:6
Kupka	-	2	2	2	-	-	-	-	-	-	-	-	3	6:0
Rudzki	-	-	-	-	-	-	-	-	0	2	2	2	4	6:2
Głon	2	0	-	2	2	-	-	-	-	-	-	-	4	6:2
Moczko	-	-	0	2	0	2	-	-	-	2	-	-	5	6:4
Forlański	2	0	-	-	-	-	0	0	-	1	0	2	7	5:9
Kazimierski	-	-	-	-	-	-	-	-	2	-	-	2	2	4:0
Wystrach	-	-	-	-	-	-	0	-	-	2	2	-	3	4:2
Seidel	-	1	-	2	-	-	-	-	-	-	-	-	2	3:1
Tomaszewski	2	1	0	0	-	-	-	-	-	-	-	-	4	3:5
Snopek	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	2:0
Anioła	-	-	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	2:0
Głowacki	-	-	-	-	-	-	-	-	2	-	-	-	1	2:0
Stibbe	0	-	-	-	-	0	-	2	-	-	-	-	3	2:4
Wochnik	-	-	-	2	0	0	-	-	-	-	-	-	3	2:4
Karaśkiewicz	-	0	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	0:2
Gawlik	-	-	-	0	-	-	-	-	-	-	-	-	1	0:2
Konarzewski	-	-	-	-	-	-	-	0	-	-	-	-	1	0:2
Wolniakowski	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	0	-	1	0:2
Mizerski	-	-	-	-	-	-	-	-	0	-	-	-	1	0:2
Konieczny	-	-	-	-	-	-	-	-	-	0	-	-	1	0:2
Goss	-	-	-	-	-	-	-	-	0	-	-	-	1	0:2
Pyka	-	-	0	-	0	-	-	-	-	-	-	-	2	0:4
Wieczorek	-	-	0	-	-	0	-	-	0	-	-	-	3	0:6
Stępniak	-	-	-	-	-	0	0	0	-	-	-	-	3	0:6
Wiśniewski	-	-	-	-	0	0	0	-	-	-	-	0	4	0:8

Budapeszt, Wrocław, Praga i Wiedeń były już po jednym razu terenem występów naszej reprezentacji. Nie uzyskaliśmy tam ani jednego zwycięstwa, a dwie przegrane i dwa remisy. Również i Warszawa nie oklaskiwała jeszcze sukcesu barw polskich, choć nie bolała nad porażką. Dwa mecze z Czechami i Węgrami dały w stolicy wynik 8:8.

Poznań przynosi szczęście nietylko piłkarzom, lecz i bokserom. Tu uzyskiwaliśmy nasze zwycięstwa: nad Austrją, Węgrami i Niemcami w identycznym stosunku 10:6.

Rekordowych triumfów doczekaliśmy się jednak na Śląsku: w Katowicach nad Czechami 12:4 i w Kr. Hucie nad Austrjakami 13:3. Zresztą i przegrany mecz z Niemcami 6:10 był właściwie ogromnym sukcesem Polski.

Trzej zagraniczni bokserzy walczyli dotąd we wszystkich reprezentacjach swoich państw przeciwko Polsce: Skrivanek i Ostrużniak (Czech.) oraz Enekesz (Węgry). Ten ostatni odniósł też trzy kolejne zwycięstwa.

23 nazwiska, na 24 możliwe figurują na liście reprezentantów Niemiec w meczach z Polską. Tylko Ziglarski wystawiany był dwukrotnie i zdobył swoje 4 pkt.

Najbardziej zmienny skład wystawialiśmy przeciw Czechom, gdyż jedynie Górny i Seweryniak brali udział w dwu meczach każdy. W sumie walczyło zatem 22 bokserów.

Trzy ostatnie mecze przyniosły piękne zwycięstwa, a trzy poprzedzające — wyniki remisowe. Od sześciu meczów nie ponieśliśmy już zatem porażki.

Ani jednego punktu nie zdobyli na nas Niemcy w wadze półśredniej (Arski), my, niestety, straciliśmy również wszystkie możliwe w średniej i półciężkiej. Ta ostatnia kategorja przyniosła nam też same porażki z Czechami, podczas gdy przedstawiciele w. lekkiej (Seweryniak, Głowacki, Wochnik) zabrali im wszystkie punkty. Na Węgrach wreszcie nie zdobyliśmy ani jednego punktu w dwu najlżejszych wagach, gdzie walczyli Enekesz i Kocsis.

12 razy walka rozstrzygnięta została przez nokaut. Polscy pięściarze wyliczeni byli tylko trzykrotnie, nasi przeciwnicy — 9 razy.

Przegrali przez k. o.: Karaśkiewicz, Pyka (k. o. techn.) i Mizerski (k. o. techn.). Wygrali: Kupka 2 razy (raz z Ambros'em!), Seweryniak 2 razy, po jednym razie Górny (techn.), Arski, Stibbe (tech.), Rudzki i Wocka (tech.).

Poszczególne okręgi reprezentowane były jak następuje: Poznań w 40-tu spotkaniach, Śląsk w 30-tu, Łódź w 12-tu, Warszawa w 7-miu i Pomorze w 3-ch.

P. Kaz. Lubojański z Poznania

jedynym zwycięzcą IX-go konkursu ligowego

Dziewiąty Konkurs Olimpijski „Przeglądu Sportowego" przyniósł rozstrzygnięcie dotychczas nienotowane. Oto z pośród 1101 nadesłanych kuponów, na jednym tylko jego nadawca zdołał przewidzieć 7 bezbłędnych wyników meczów rozegranych w dniach 1 i 8 listopada. A była to sprawa niełatwa: trzy remisy w tem sensacyjna nierozegrana Warszawianki z Wisłą i niełatwe do przewidzenia zwycięstwo Pogoni nad Wartą — oto przeszkody, na których potknęła się większość konkursowiczów.

Sensacyjne te niespodzianki zdołał przewidzieć jeden tylko czytelnik,

p. Kazimierz Lubojański z Poznania,

który jedynie w ostatnim meczu Ruchu z Cracovią (4:2), typował błędnie wynik remisowy. Zwycięstwo p. Lubojańskiego jest tem cenniejsze, że nadesłał on na konkurs dwa tylko kupony, podczas gdy równocześnie odpadli czytelnicy nadsyłający po 13, a nawet po 68 kuponów.

Ponieważ poza p. Lubojańskim nikt więcej nie nadesłał zawiadomienia nietylko o odgadnięciu wszystkich 8-miu wyników, ale nawet 7-miu, tem samem nasz czytelnik poznański jest po raz pierwszy od powstania naszych Konkursów Olimpijskich jedynym zdobywcą

premji 500 złotych,

która zostanie mu przekazana przez P. K. Olimpijski pocztą w najbliższych dniach.

Wynik ten będzie dla zwolenników naszych konkursów niewątpliwie wielką zachętą. Ryzykując 2 złote, zdobyć złotych 500 — to rzeczywiście wynik przewyższający wszelkie sukcesy finansowe loterji, totalizatora i innych tego rodzaju instytucyj.

To też nie wątpimy, że nasza serja konkursów olimpijskich, rozpoczęta na nowo na wiosnę r. 1932, przyniesie polskiemu funduszowi na ekspedycję do Los Angeles tak poważne kapitały że w stadjonie amerykańskim znajdą się dzięki temu wszyscy sportowcy polscy, którzy swą pracą i wynikami, rzetelnie sobie na to zasłużyli.

Mistrzostwo Łodzi w tennisie stołowym zdobył zespół Makabi, który wyprzedził drugi klub w tabeli Oratorium o 13 pkt.

Hymer, czołowy bokser wagi ciężkiej Łodzi, otrzymał na własne żądanie zwolnienie z Kruschender i przenosi się do CWS (Warszawa). Hymer uprawia również z powodzeniem lekką atletykę. Stolica zyskuje w nim doskonały materjał na pięściarza, który pod okiem trenera Czirsona może zabłysnąć jako gwiazda pierwszej wielkości.

Polski Związek Tennisa Stołowego na swem pierwszem posiedzeniu, które odbyło się w ubiegły piątek postanowił zgłosić swe przystąpienie do Związku Związków i do Międzynarodowej Federacji. Przewodniczącym Wydziału Gier i Dyscypliny PZTS został red. Maks Lipszyc.

Sprawa urządzania zawodów pływackich w basenie YMCA w Krakowie w oświetleniu Polskiego Związku Pływackiego przedstawia się następująco. W YMCA nie mogą się jedynie odbywać zawody pod egidą związku, a więc mistrzostwa, mecze międzypaństwowe, międzyokręgowe. Niema jednak żadnych przeszkód do urządzania w tej pływalni zawodów międzyklubowych, również w konkurencji międzynarodowej.

To też zakaz PZP nie może być hamulcem w rozwoju pływactwa w Krakowie i nie uniemożliwia propagandy tego sportu. (d)

Stadjony

Stadjon zimowy w Zakopanem będzie w roku bieżącym bardzo ruchliwy. Już 20.XII nastąpi otwarcie sezonu, przyczem rozegrane zostaną konne zawody góralskie. Potem przez cały styczeń i luty odbywać się będą zawody góralskie i skikjoringowe. Na 9—10 stycznia projektowane są zawody motocyklowe międzynarodowe, a na 13—14 lutego zawody automobilowe. Imprezy konne rozegrane zostaną w czasie od 20 stycznia do 9 lutego. Pozatem projektowane są turnieje hokejowe 15—17 I i 31.I — 2.II. zawody w jeździe figurowej 2—3 I i 13—14. II (mistrzostwo Polski), zaś od 18 — 20 marca rozegrane zostaną strzeleckie mistrzostwa Tatr na strzelnicy zakopiańskiej. (d).

Nowoczesny tor saneczkowy otrzyma Lwów jeszcze w bieżącym sezonie. Tor zostanie odpowiednio zaadaptowany i otrzyma też wieczorem oświetlenie elektryczne.

Plan budowy stadjonu we Lwowie spotyka się z ostrą opozycją kół sportowych, które nie widzą potrzeby podobnego objektu reprezentacyjnego, mając chwilowo ważniejsze kłopoty jak brak hali zimowej oraz basenu. Również miejski komitet w. f., odnosi się do zamiarów magistratu bardzo sceptycznie.

Akcja budowy stadjonu reprezentacyjnego w Krakowie została ostatnio wszczęta z inicjatywy D-cy OK. V. p. gen. Łuczyńskiego. Wyłoniono specjalny komitet, do którego oprócz przedstawicieli władz cyw., wojska i Magistratu weszli z ramienia klubów krakowskich pp.: Dr. Cetnarowski jako członek i dyr. Bieżeński jako zastępca.

Piłka nożna

W pochodzie do Ligi 22 p.p. poniósł tylko jedną porażkę i to w pierwszym meczu z Rewera w Stanisławowie 2:1. W dalszych rozgrywkach pokonał on dwukrotnie WKS Równe 8:0 w Siedlcach i 7:2 w Równem, wygrał z Rewerą u siebie 6:1, i wreszcie trzecią rozgrywkę w Przemyślu z Rewera rozstrzygnął na swą korzyść 3:0.

W grach o mistrzostwo grupy wschodniej siedlczanie pokonali dwukrotnie 82 p.p. 4:1 i 3:1, a ostatnie spotkania z Naprzodem wygrali 4:3 i 2:1. Bilans ich gier przedstawia się następująco: 9 gier, 8 wygranych, 1 przegrana: stos. bramek: 39:10.

Tabela strzelców ligowych obejmuje obecnie 107 graczy, którzy zdobyli 481 bramek. Na czele kroczą: Herbstreich i Kisieliński 23, Kossok 20, Kniola 19, Maurer i Szerfke II po 16, Banaszkiewicz 15, Nawrot 14, Przeździecki i Peterek po 13, Smoczek 12, Ciszewski 11, Balcer 10, Pazurek I, Bator, Kotkowski i Skowroński po 9, Włodarz, Buchwald, Sobota i Drzymała po 7.

W związku z kaperowaniem graczy, zarząd P. Z. P. N. napomniał, jak to już donosiliśmy, kluby Pogoń i Garbarnię, a ostatnio ukarał naganą dr. Ruckera i Mirzyńskiego z Czarnych oraz dr. Nifkę z Mysłowic za zawarcie niedozwolonej umowy między klubami Czarnych i 06 Mysłowice, tyczącej się zwolnienia gracza Igły. W umowie tej Czarni zobowiązali się za zwolnienie Igły do bezpłatnego przyjazdu na mecz do Mysłowic.

Frost, dawny lewoskrzydłowy Ruchu, a potem K. S. Haller, podpisał zgłoszenie do Warszawianki.

Kremer (Ruch) otrzymał wykreślenie ze swego klubu.

Mecze ligowe w nadchodzącą niedziele prowadzą: Legia — Warszawianka p. Lustgarten, Cracovia—ŁKS p. Krukowski, Pogoń — Polonia p. Seidner.

Walne zgromadzenie Ligi PZPN odbędzie się w dn. 16 i 17 stycznia r. b.

Od emigrantów polskich z Belgji przychodzą stale listy do sekretarjatu PZPN z podziękowaniem za przyjazd reprezentacji do Belgji. Emigranci podkreślają, że wizyta sportowców polskich była dla nich prawdziwem świętem i najpiękniejszym dniem pobytu ich na obczyźnie. *(E)*

Kronika W.O.Z.P.N.

Podokręg zachodni WOZPN-u kończy w roku bieżącym swój pierwszy rok samodzielnej pracy. Pomimo ciężkich warunków finansowych, oraz minimalnej pomocy materjalnej ze strony Związku okręgowego — podokręg zdołał przeprowadzić w całości zamierzone prace.

Mistrzostwa zostały już ukończone, mistrzem podokręgu w klasie B została Cuiavia; w kl. C — RKS Tur (Włocławek); degradacja do kl. C dotknęła RKS Gwiazda (Włocławek). W niedzielę dn. 6 grudnia odbędzie się doroczne walne zebranie podokręgu, na które z ramienia WOZPN-u zostanie wysłany specjalny delegat. (Kr.).

Cała pierwsza drużyna piłkarska Huraganu została zawieszona aż do odwołania w związku z ostatniemi zajściami na boisku w Wołominie. (Kr.).

Kpt. Szolc został delegowany do zarządu WOZPN-u, jako przedstawiciel okręgowego kolegium sędziów piłki nożnej. (Kr.).

WOZPN uchwalił na ostatniem posiedzeniu zarządu wyeliminować alkohol ze wszelkiego rodzaju przyjęć, bankietów i podwieczorków, urządzanych przez okręgowe władze piłkarskie. Uchwałę tę należy powitać z prawdziwą radością, gdyż przyznać trzeba szczerze, iż nasze bankiety daleko odbiegały od atmosfery sportowej. (Kr.).

Szereg zmian personalnych nastąpiło w łonie Wydziału Gier i Dysc. W. O. Z. P. N-u; przewodniczącym został p. Milworger; sekretarzem p. Kawer.

Chmielewski (Warszawianka) został ukarany 2 tyg. dyskwalifikacją za brutalną grę w dn. 24.10. (Kr.).

Marjusz Weyher, znany działacz na terenie AZS-u warszawskiego, powołany został na stanowisko kierownika sekcji piłkarskiej. (a)

Aleksander Pichelski, długoletni kierownik sekcji piłki nożnej AZS-u, na tle zatargu ze swym Zarządem zgłosił dymisję ze swego stanowiska, nie występując jednak z macierzystego klubu. (a)

Bułanow II wskutek kontuzji odniesionej na meczu z ŁKS zmuszony będzie dłuższy czas pauzować. Szczęśliwie, że to koniec sezonu. (Kr.).

Łańko, według krążących wersyj zasilić ma zespół benjaminka Ligi 22 pp. (Siedlce). (Kr.).

Atletyka

Trzy tygodnie temu zarząd W. O. Z. A. ogłosił rozpoczęcie mistrzostw atletycznych o mistrzostwo Warszawy, jednak mimo wyznaczenia terminów, ani jedno spotkanie nie doszło do skutku. Okazało się, że Świt, Imca i Elektryczność mają nieuzasadnione żale do obecnych okręgowych władz związku za to, że PZA nie zdejmuje dyskwalifikacji Skrockiego i Miazia z Imci za awantury na mistrzostwach Polski, oraz Falkiewicza z Elektryczności. W Świcie natomiast jest wielu zawodników, którzy nie mając zwolnień z innych klubów, czekać muszą na uprawomocnienie się wykreśleń.

Zarząd W. O. Z. A. postanowił jaknajostrzej wystąpić przeciwko zrewolucjonizowanym klubom, a półfinałowe spotkanie ciężkoatletyczne o mistrzostwo Warszawy wobec nieprzystąpienia Świtu, Elektryczności, Imci wyznaczyć pomiędzy Skrą i Legją na dzień 22 listopada r. b. (a).

Ruchliwa sekcja ciężkoatletyczna Legji warszawskiej, której kierownikiem jest p. Wacław Ziółkowski, prezes WOZA postanowiła wynagrodzić sympatyków sportu atletycznego w Warszawie, za nieodbycie się mistrzostw atletycznych w stolicy i w tym celu zakontraktowała szereg czoreg czołowych klubów atletycznych w Polsce. I tak Sokół (Katowice) gościć będzie w stolicy dnia 29 b. m.: 6 grudnia r. b. przyjeżdża reprezentacja atletyczna Bydgoszczy: 13 grudnia — reprezentacja Łodzi: prócz tego przyjeżdżają atleci łódzkiej Barkochby z Weingartenem i Mincem, wreszcie 5 i 6 stycznia roku przyszłego reprezentacja Poznania.

Plotki z Urugwaju

Dzieci na boisku. Niestarzejące się gwiazdy. Rekordy kaperowania

Specjalną opieką otacza się w Urugwaju dzieci, te przyszłe gwiazdy i sławy futbolu światowego. Nietylko prowodyrzy związku, nietylko kierownicy klubów, ale nawet zarozumiali bodaj zawsze gracze czynią wszystko, aby chłopaków zachęcić do piłki nożnej.

Związek Urugwajski wyznacza zawsze przedmecze juniorów przy dziesiątkach tysięcy publiczności, kluby utrzymują i dbają o swe liczne drużyny chłopięce, bileterzy wpuszczają dzieci na wszystkie mecze bez biletu, a najwybitniejsi gracze całują się na boisku z chłopcami po zdobyciu bramki lub zwycięskim meczu.

Gdy na ważnym meczu padnie bramka, niezliczona ilość chłopców, bogatych i biednych, czarnych i białych, ze wszystkich kątów „wyrywa" na boisko, by „osobiście" pogratulować szczęśliwemu strzelcowi.

I wtedy niezwykły rzeczywiście widok przedstawia olbrzymi stadjon „Centenario".

Na boisku mrowie dzieci, każdy ściska rękę bohatera, każdy poprostu „musi" z nim się całować, każdy go klepie po plecach.

Niema chyba w Urugwaju gracza, który zlekceważyłby sobie wyrazy sympatji i radości tych najmłodszych piłkarzy przyszłości.

Nawet Castro, Petrone i Andrade wiedzą, że tu nie wolno grać „wielkich panów".

Urugwaj uznaje bowiem wielkość właśnie tych małych.

Jedną z takich sił futbolu urugwajskiego jest wieczna młodość i entuzjazm graczy.

Takim jest nieoceniony 37-letni Lorenzo Fernandez, środkowy pomocnik Penarolu, takim jest „Wielki Kapitan" Jose Nazassi, bek, od dziesieciu lat stały as reprezentacji, takim jest najstarszy gracz reprezentacyjny Hector Scarone, przebywający obecnie we Włoszech i takim jest Rene Borjas, świetny środkowy napastnik Wanderers.

Wszyscy kochają i uwielbiają swe macierzyste kluby, gotowi są dla nich na wielkie poświęcenia, jak dawniej, za najlepszych, sztubackich czasów.

Tydzień temu wspomniany Rene Borjas przeżywał cichą tragedję na tle swego bezgranicznego przywiązania do barw klubowych.

Oto miał się odbyć mecz Nacional — Wanderers. Mecz ten miał niemal decydować o pierwszem miejscu w tegorocznych mistrzostwach.

Na kilka dni przed meczem Borjas poważnie zachorował. Jego udział w meczu był wykluczony.

Miejsce Borjasa miał zająć młodziutki gracz z drugiej drużyny, Rapetti, występujący poraz pierwszy w życiu w pierwszej drużynie. Rapetti ze łzami w oczach przysiągł Borjasowi, że Wanderers wygra.

Rene Borjas nie mógł uleżeć w łóżku. Ubrał sie i poszedł na mecz, by móc przynajmniej widzieć jego przebieg.

I gdy w trzeciej minucie drugiej połowy, przy stanie bezbramkowym, młody Rapetti znalazł się z piłką w dogodnej sytuacji pod bramka Nationalu, usłyszano nagle przeraźliwą komendę: — Rapetti!!

W tej samej chwili huragan oklasków wstrząsnął trybunami. Rapetti zdobył bramkę.

Ale oto na trybunach zemdlał ktoś z publiczności. Był to właśnie Borjas, który kazał strzelać Rapettiemu.

Mecz wygrał 1:0 Wanderers. Borjasa odwieziono do domu, a prosto z meczu cała drużyna udała się do nieprzytomnego z gorączki kolegi.

*

W Buenos Aires walczy w lidze zawodowej klub Atlanta. Znajduje sie ona na jednem z ostatnich miejsc w tabeli i jest prawie pewne, że spaść musi do niższej klasy.

Cóż jednak robia kierownicy tego klubu, aby się utrzymać? Jadą bez zwłoki do sąsiedniego Montevideo, wszczynają rozmowę z najlepszymi graczami urugwajskimi, ofiarują im wielkie sumy i podstawiaja do podpisu gotowe kontrakty.

W ten sposób menerzy Atlanty upolowali cała reprezentacyjną drużynę Urugwaju wraz z olimpijczykami, słowem — kwiat futbolu.

Już było prawie wszystko gotowe, gracze już mieli jechać do B. Aires, gdy nagle... Urugwajczycy postanowili zwrócić się do swych macierzystych klubów, przedstawić całą sprawę i prosić o lepsze gaże w imię... patrjotyzmu i dobrej sławy Urugwaju.

I skończyło sie na tem, że wszyscy pozostali w Urugwaju, a Atlanta nadal boryka się ze swym losem.

Robert Frendzel

	125 meczów 481 bramek	Garbar.	Wisła	Pogoń	Legja	Warta	Ł.K.S.	Ruch	Polonia	Cracovia	Czarni	Warszaw.	Lechja	gier	wygrane	remis	porażki	bramki zdobyte	bramki stracone	punkty zdobyte	punkty stracone
1	Garbarnia	T	0:0	0:1 3:1	0:1 3:0	0:1 2:2	2:1 0:1	1:1 3:1	2:0 3:2	1:1 4:2	6:1 4:0	4:1 3:1	4:1 4:0	21	13	4	4	49	19	30	12
2	Wisła	0:0	A	1:2 2:2	0:1 3:1	4:1 2:1	3:2 4:1	6:2 0:2	3:1 3:0	4:1 1:2	5:1 2:1	5:2 1:1	1:2 0:2	21	12	3	6	50	28	27	15
3	Pogoń	1:0 1:3	2:1 2:2	B	2:1	0:7 2:0	3:3 1:3	1:1 3:4	4:0	0:0 1:1	2:1 1:1	5:1 3:1	5:1 3:0	20	10	6	4	42	[illegible]	26	14
4	Legja	1:0 0:3	1:0 1:3	1:2	E	4:1 3:1	1:3 6:0	1:0 4:5	8:1 1:1	4:1 3:1	2:1 3:2	2:4	1:2 1:0	20	12	1	7	[illegible]	31	25	15
5	Warta	1:0 2:2	1:4 1:2	7:0 0:2	[illegible] 1:3	L	2:0 0:4	6:1 0:2	0:1 2:0	2:1 [illegible]	0:3 6:0	3:2 1:2	8:0 5:0	22	11	1	10	56	34	23	21
6	Ł.K.S.	1:2 1:0	2:3 1:4	3:3 3:1	3:1 0:6	0:2 4:0	A	2:3 4:0	2:3 1:1	4:1	1:1 2:1	1:4 3:0	1:0 7:0	21	10	3	8	45	36	23	19
7	Ruch	1:1 1:3	2:6 2:0	1:1 4:3	0:1 5:4	1:6 2:0	3:2 0:4	L	3:0 4:2	1:4 4:2	2:1 0:1	0:2	5:0 2:2	21	10	3	8	43	45	23	19
8	Polonia	0:2 2:3	1:3 0:3	[illegible]	1:8 1:1	1:0 0:2	3:2 1:1	0:3 2:4	I	2:2 1:1	5:0 2:0	6:0 4:1	1:2 1:0	21	7	4	10	34	42	18	24
9	Cracovia	1:1 2:4	1:4 2:1	0:0 1:1	1:4 2:3	1:2 1:7	1:4	4:1 2:4	2:2 1:1	G	3:1	1:6 1:0	3:1 2:1	20	6	5	9	31	48	17	23
10	Czarni	1:6 0:4	1:5 1:2	1:2 1:1	1:2 2:3	3:0 0:6	1:1 1:2	1:2 1:0	0:5 0:2	1:3	O	1:0 2:0	4:2 3:2	[illegible]	6	2	13	[illegible]	50	14	28
11	Warszaw.	1:4 1:3	2:5 1:1	1:5 1:3	4:2	2:3 [illegible]	4:1 0:3	2:0	0:6 1:4	6:1 0:1	0:1 0:2	W	5:1 4:0	20	6	1	13	33	51	13	27
12	Lechja	1:4 0:4	2:1 2:0	1:5 0:3	2:1 0:1	0:8 0:5	0:1 0:7	0:5 2:2	2:1 0:1	1:3 1:2	2:4 2:3	1:5 4:0	A	22	5	1	16	23	[illegible]	11	31

Rozmowa z Najuchem w Paryżu

o Nussleinie, Tildenie, zawodowcach i treningu Polaków

Wielki hotel na bulwarze Haussmana. Portjer telefonuje:

— Czy może Pan przyjąć polskiego dziennikarza? P. Najuch jest u siebie.

Po chwili stukam do drzwi. Najuch, zawsze ten sam z roześmianą twarzą, zdradzającą zadowolenie z życia. Bałem się, że przyszedłem nie w porę, przecież za dwie godziny, czeka go już tak ciężki mecz.

Ale Najuch jest niezmiernie zadowolony z moich odwiedzin.

„— Polskich dziennikarzy zawsze chętnie przyjmuję".

Rozmawiamy po polsku. Zaczynamy od tematu, który jest dziś najbardziej sensacyjnym w Europie.

— Co pan sądzi o Nussleinie?

— Nusslein posiada talent, z którym już trzeba się urodzić. Gra on już dziś doskonale. Oczywiście jego 21 lat nie mogły mu dać rutyny, niezbędnej dla prawdziwego mistrza.

W Hamburgu i Berlinie, Hans grał świetnie. Tilden był naprawdę zaskoczony.

Co się tyczy dzisiejszego meczu, to mam pewne obawy. Nusslein świetnie czuje się na drzewie, ale na tej olbrzymiej plandece, na której gra się w Pałacu Sportów, niewiadomo jak to będzie.

— Czy Nusslein jest pańskim uczniem?

Najuch nie bez pewnej dumy potakuje.

— Nusslein jest od 4-ch lat graczem zawodowym, przedtem grał dwa lata jako amator. Do chwili poświęcenia się zawodowemu tennisowi trudnił się drobnym handlem.

— Pan zobaczy — mówi dalej Najuch— co pokaże Nusslein za rok, moja w tem głowa, żeby zrobić z niego najgroźniejszą rakietę świata. Musze koniecznie pokazać Hansa w Polsce. Chciałbym bezwzględnie podczas najbliższego lata zrobić wraz z nim tournee po wszystkich miastach Polski. Nusslein napewno oczaruje widownie polskie.

— A czy Pan ciągle trwa w zamiarze trenowania polskiej drużyny przed Davis Coupem?

Najuch odpowiada bez namysłu.

— Tak, to jest jednem z moich największych pragnień, gdyż wiem, iż znajdę wdzieczne pole do działania.

Oczywiście wszystko to zależy od warunków finansowych.

— Czy Pan słyszał o tem, że Maks Stolarow był bliskim zwycięstwa nad Cochetem?

— Naturalnie, że o tem wiem i to jeszcze więcej zachęca mnie do przeprowadzenia treningu w Polsce.

— Czy mógłby Pan ułożyć listę najlepszych graczy zawodowych?

Oto ona:

1) Tilden, 2) Richards, 3) Nusslein, 4) Koželuch, 5) Najuch, 6) Plaa, 7) Schmidt, 8) Ramillon, 9) Bartelt, 10) Otto Schmidt. (Najuch zdaje się zapomniał o Burke).

Chcę już odejść, ale Najuch zadowolony, że może sobie pogawędzić, nie chce mnie jeszcze puścić. Wobec tego przypuszczam atak. Na chwile wchodzę w rolę sędziego śledczego i... atakuje „krzyżowemi pytaniami". Mówię, że wiem, ile zarobił Koželuh, ile Plaa, a nawet ile Tilden. Chodzi mi o to, żeby się dowiedzieć, ile on i Nüsslein zarobili w Paryżu. Wszystko jednak napróżno, stary lis nie dał się podejść. Najuch się śmieje.

— Tego jednego nie mogę Panu powiedzieć. Ale zarobiliśmy przy Tildenie świetnie, napewno więcej, niż Pan przypuszcza.

Na pożegnanie Najuch mnie prosi, żeby jeszcze po meczu przyjść do niego do szatni.

Oczywiście jestem na stanowisku. Najuch zadowolony ze zwycięstwa w deblu: „Doskonale mi szło, grałem b. dobrze".

— A co z Nussleinem?

— Hans grał dużo gorzej niż w Niemczech. Ale za to Tilden grał tak jak nigdy, nie widziałem Billa jeszcze w takiej formie.

Najuch przedstawia mi Nussleina, naprawdę b. miłego młodzieńca.

— Grałem dziś źle, wolę grać na drzewie; tutejsza plandeka zupełnie mi nie odpowiada. W deblu szło mi o wiele lepiej.

Obaj berlińczycy żegnają mnie zapowiadając „rendez vous" w Polsce.

Po niespodziewanym remisie Czechosłowacja Włochy 2:2 w Rzymie w puharze Europy prowadza Węgrzy 4 gr. 5 pkt., przed Czechosłowacją 4 gr. 4 pkt., Włochami 3 gr. 4 pkt., Austrją 4 gr. 4 pkt. i Szwajcarją 3 gr. 1 pkt.

W mistrzostwie Anglji czołowe kluby tabeli odniosły zwyciestwa, to też prowadzi nadal Everton — 23 pkt. przed Westbromwich Albion 21 p., Sheffield Wednesday 20 p. i Arsenal 19 p., Everson pokonał Chelsea 7:2, Westbromwich— Aston Wille 3:0, The Wednesday — Blackpool 2:1, a Arsenal — Westham United 4:1.

Na Węgrzech zwyciężyli faworyci. Ujpesti wygrał z Nemzeti 2:1. Ferencvarosi z Attilą 4:0, Hungaria z Bocskayem 3:1. W tabeli prowadzi Ferencvarosi przed Ujpesti i Hungarią.

W tabeli mistrzostw austrjackich niema już klubów niepokonanych. Ostatni z nich W.A.C. przegrał z Rapidem 2:4, po zaciętej, brutalnej walce. Admira dzięki zwycięstwu nad Wackerem 4:1 utrzymała sie na czele tabeli, jednak zarówno Vienna (pokonała F. A. C. 6:2), jak Austria, która pokonała Hakoah 6:1 (znany w Polsce Spechtl miał hat trick) i Rapid tworzą czołową grupę. Inne wyniki: Sportclub — B.A.C. 3:0, Slovan — Nicholson 2:0.

Austin ożenił się przed paroma dniami z artystką filmową Phyllis Coustam i wyjechał w podróż poślubna do Skandynawji by bronić barw Anglji w meczach międzypaństwowych. Na ślubie jego był cały świat tennisowy. Drużbą był partner Austina w doublu — Oliff.

Lista najlepszych tennisistów Anglji stawia na pierwszem miejscu Austina, 2) Perry, 3) Hughes, 4) Lee, 5) Kingsley, 6) Lester, 7) Oliff, 8) David, 9) Sharpe, 10) Avory. Wśród pań: 1) Whittingstall, 2) Nuthall, 3) Mudford, 4) Round, 5) Heeley, 6) Pittman, 7) Ridley, 8) Sterry.

Argentyna gra w strefie europejskiej puharu Davisa. Tennisiści tego państwa rozegrają również szereg spotkań międzypaństwowych.

Francja pokonała Anglje w meczu hokeya na lodzie, w Liverpoolu w stosunku 4:0. Walka była zażarta, omal nie doszło do bójki, gdy sędzia nie uznał bramki strzelonej przez Anglików.

W Paryżu team miasta pokonał team Zurychu 3:2. Mecz był nieciekawy. Zwycięska bramka padła ze strzału który ugrzązł w kostiumie, tak że krążka nie można było znaleźć.

Z całego kraju

Kronika ważniejszych wydarzeń

Garbarnia nie chcąc pozostawiać przed zawodami z Wisłą bez poważnego treningu — przyjęła zaproszenie do Morawskiej Ostrawy. W programie jest mecz z Polonią w Karwinie (która jak widać uzyskała przywilej goszczenia u siebie mistrza Ligi), który odbędzie się w sobotę 21 bm. W niedzielę natomiast grają Krakowianie z kombinowanym teamem Slovan - Slavia w Mr. Ostrawie.

Krakowski hokey na lodzie inauguruje swój sezon sportowy w niedzielę 22 b. m. w Katowicach. Skład drużyny krakowskiej przedstawia się jak następuje: Łyczak, Ziętkiewicz, Keller, Kowalski, Marjan (Cracovia), Jasiński, Wołkowiński (Sokół), Piechota (K.TH) Rosner (Makkabi).

Wróż - Leśkiewicz (Cracovia) przed sięwziął po raz trzeci w ubiegłą niedzielę próbę pobicia rekordu polskiego w rzucie młotem. Próba tym razem się udała i wynik brzmi 38.23. Leśkiewicz miał w poprzednich rzutach wielkiego pecha i pomimo, że na treningach osiągnął lepsze wyniki, w konkursie zawodził. Wynik ten zapewne Wróż jeszcze poprawi.

Pięciolecie Polskiego Związku hokeja na trawie obchodzone będzie w najbliższą niedzielę w Poznaniu, w siedzibie związku. W ramach niedzielnych uroczystości odbędą się dwa interesujące mecze hokejowe: Lechja — Repr. Poznania oraz repr. Ostrowa z drugim garniturem Poznania. Ciekawie zwłaszcza zapowiada się pierwszy mecz ze względu na formę Lechji, która w tym roku nie przegrała żadnych zawodów.

Wyniki piłkarskie z Poznania: Jutrznia — Olimpjada II 5:3 (2:2). Rezerwy Skra — Pentatlon 2:1 (2:0), wynik był niespodzianką. Skra jest w klasie C. Pentatlon w klasie B — Sokół (Śródka) — Cybina 4:1. Zasłużone zwycięstwo. Sparta — Sokół (Jeżyce) 5:1. Zawody powyższe zakończyły turniej o mistrzostwo Jeżyc (dzielnicy Poznania), w którym pierwsze miejsce zajęła Sparta (4 punkty) przed Skrą, Pententlonem i Sokołem jeżyckim.

Jarosław. Ognisko — Korona (Sambor) 4:2 (2:2). Gra ładna, utrudniona rozmokłem boiskiem. W drugiej połowie przewaga gospodarzy. Bramki dla Ogniska strzelili: Tyczarski 2, Mizikowski i Onyszczuk po 1-ej, dla Korony lewoskrzydłowy i jedna z karnego. Sędziował dobrze p. Teleśnicki.

Piotrków. Finałowy mecz o mistrzostwo kl. B: Orleta (Tomaszów) — Skra 2:1 (1:1). Gra bardzo ładna do przerwy, potem chaotyczna i brutalna. Bramki strzelił Pawlik 2 oraz honorowy punkt dla gospodarzy Wittek. Sędziował p. Jedraszczek z Łodzi.

Białystok. Finałowy mecz mistrzostw kl. B Sparta (Bł.) — Makabi (Suwałki), zakończył się wynikiem 3:2 (3:1). Przegraną Makabi przypisać należy w pierwszym rzędzie jej bramkarzowi. Wynikiem tym Sparta zapewniła sobie miejsce w kl. A.

Mecz bokserski Wilno — Białystok odbędzie się w niedziele d. 22 b. m.

O tytuł wicemistrza Ligi

Trzy mecze we Lwowie, Warszawie i Krakowie

Przedostatnia niedziela tegorocznych walk ligowych, po świeżo zapadłych rozstrzygnięciach zarówno co do osoby mistrza jak i klubu spadającego do klasy A, przeniesie punkt ciężkości walki na rywalizację poszczególnych drużyn już tylko w środku tabeli. W dniu 22-im b. m. w szrankach ligowych staje sześć klubów, z których dwa t. j. Pogoń i Legja mają do zyskania wiele, gdyż tytuł wicemistrza Ligi.

Do tytułu tego kandydują obecnie aż trzy kluby— dwa wyżej wymienione i zeszłoroczny wicemistrz — Wisła. Chwilowo najlepiej pod względem punktowym przedstawia się sytuacja drużyny krakowskiej która zdobyła 27 pkt., przy 26 pkt Pogoni i 25-ciu Legji.

Natomiast jeśli wziąć pod uwagę możliwości tych trzech klubów w związku z meczami pozostałemi do rozegrania, wypadają one najkorzystniej dla drużyny lwowskiej, mającej tak jak Legja jeszcze dwa mecze do rozegrania, podczas gdy Wisłę czeka jedno tylko ale za to bardzo ciężkie spotkanie z mistrzowską Garbarnią.

W niedzielę najbliższą szanse trzech rywalek do wicemistrzostwa zrównają się o tyle, że na dzień 29 b. m. pozostanie im wszystkim po jednym meczu. Od wyników zatem gier Legji z Warszawianką i Pogoni z Polonią zależeć będzie dalsze możliwości w ostatecznem ukształtowaniu się tegorocznej tabeli.

Mecz warszawski nie będzie dla wojskowych łatwy do wygrania, chyba że napotkają oni u Warszawianki na moment depresji po wyczerpujących walkach z Garbarnią, Wisłą i Wartą. Jeśli jednak biało-czarni potrafią nadal ruszyć do boju z taką furją i zapałem, jaki obserwowaliśmy na wymienionych trzech meczach, wojskowi łatwo mogą stracić dwa punkty, tak jak to miało miejsce wiosną, gdy przegrali 2:4.

Pogoń walczy u siebie ze stołeczną Polonią. Nierówność stawki dla obu drużyn (Polonia niema niemal nic tak do zyskania jak i do stracenia), własny teren, wreszcie zdekompletowanie składu drużyny warszawskiej (brak Suchockiego i Bułanowa) dają lwowianom do ręki atuty wyjątkowo silne. Dochodzi do nich jeszcze fakt, że wiosną Polonia uległa Pogoni w stolicy 0:4.

Trzeciem i ostatniem spotkaniem najbliższej niedzieli będzie mecz Cracovia — ŁKS. Mimo że odbędzie sie on na gruncie krakowskim więcej szans na zwycięstwo posiada twarda, ambitna i znajdująca się w wysokiej kondycji drużyna łódzka, która wiosną rozprawiła się z biało-czerwonymi w Łodzi gładko 4:1

Sukcesy Warty w Niemczech

3 mecze drugiego garnituru pięściarzy

Pierwszy mecz, rozegrany 6 b. m. w Zgorzelicach (Görlitz) z Box Club Athen, przyniósł zwycięstwo Warcie 7:5. Rogalski zwyciężył bezapelacyjnie mistrza południowo - wschodnich Niemiec Schwarzego, który w roku ub. znokautował Kokocińskiego (Warta). Kajnar uległ nieznacznie na punkty Trogischowi. Sipiński zostaje pobity przez Würsiga, mistrza południ. - wsch. Niemiec, przyczem do porażki poznańczyka przyczyniło sie w dużej mierze zbyt gwałtowne robienie wagi. Warecki znokautował w 2-ej rundzie Pecinę. Walkę Wyrzykiewicz — Menz uznają sędziowie za remisową pomimo widocznej przewagi Wyrzykiewicza. Zieliński pobił na punkty Konzaka. W walkach pozakonkursowych Maćkowiak, trafiony klasycznym prostym, uległ w pierwszem starciu Pietschowi z Lipska, mistrzowi Środk. Niemiec. Tomaszewski był równorzędnym przeciwnikiem dla mistrza Rzeszy Poltera I, któremu uległ nieznacznie na punkty.

Drugi występ Poznańczyków miał miejsce już nazajutrz (7 bm.) w Zittau (Saksonja) z P.Z.L. 04 i przyniósł wynik 9:7 dla Warty. Nadmienić należy, że drużyna niemiecka została wzmocniona przez 2 zawodników ze Zgorzelic i 2 z Drezna, a szowinistyczna publiczność była usposobiona wrogo.

Rogalski pomimo przewagi uzyskał tylko remis z Richterem (Z). Kajnar wygrał zdecydowanie z Thomas'em (Zgorzelice). Sipiński bezapelacyjnie pokonał asa miejscowego Sitte'go Warecki uzyskał remisowy wynik z Krohnem (Z). Wynik ten krzyywdzi poznańczyka, który miał przewagę. Zieliński wygrał z Fiebiegem (Zgorz.). Maćkowiak osłabiony nokautem z poprzedniego dnia przegrał ponownie przez k. o. w drugiem starciu z Michalskim (Drezno). Wreszcie Tomaszewski zostaje pokrzywdzony w walce z Tittel'em (Drezna) mistrzem Saksonji, któremu przyznano zwycięstwo. Tomaszewski zasłużył conajmniej na remis.

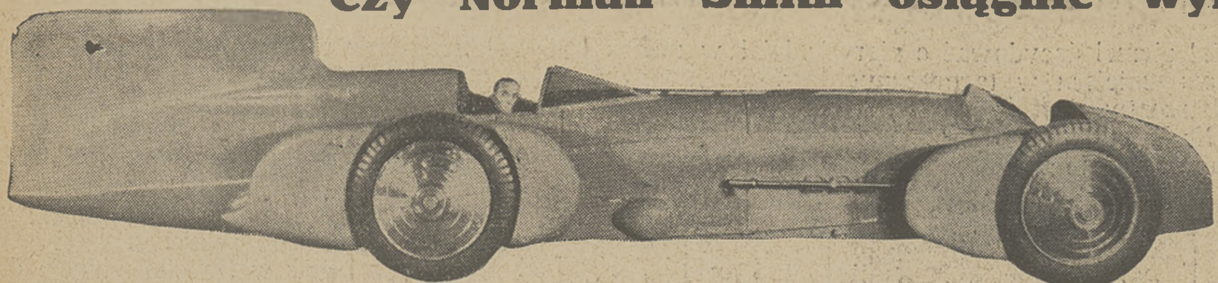
Tournee swoje skończyła Warta w Lignicy w dniu 9 b. m., gdzie zremisowała z miejscowym A. B. C. 8:8. I tutaj drużyna gospodarzy weszła na ring w wzmocnionym składzie, tym razem 3 bokserami wrocławskimi. Rogalski znów nie zawiódł i zwyciężył na punkty Austa (Lignica). Kajnar miał wyraźną przewagę nad swoim przeciwnikiem Haasnerem (Lignica), która uwydatnia się szczególnie w 2-ej rundzie, kiedy posłał swego przeciwnika prawym prostym do 8 sek. na deski. Sędziowie uznali jednak walkę za nierozstrzygniętą, co nawskroś objektywna publiczność przyjęła okrzykami „Schiebüng" (oszustwo)!

Lipiński dominował wyraźnie nad Urbanem z Wrocławia (który walczył na meczu Poznań — Wrocław na remis z Wolniakowskim), Warecki miał pecha i zostaje zdyskwalifikowany za uderzenie poniżej pasa w pierwszem starciu. Wyrzykiewicz wygrał na punkty z Frankem (Lignica), Zieliński uległ na punkty Lachmanowi (Lignica). Maćkowiak przegrał z Lohrem (Wrocław) na punkty. Tomaszewski został znów pokrzywdzony przez sędziów, którzy, mimo przerwagi poznańczyka, przyznali mu remis z Scholzem (Wrocław).

Sędziował w ringu: Sänger z Wrocławia, na punkty: Sadłowski (Zgorzelice) i Matczak (Poznań). Publiczność

Atak na rekord szybkości

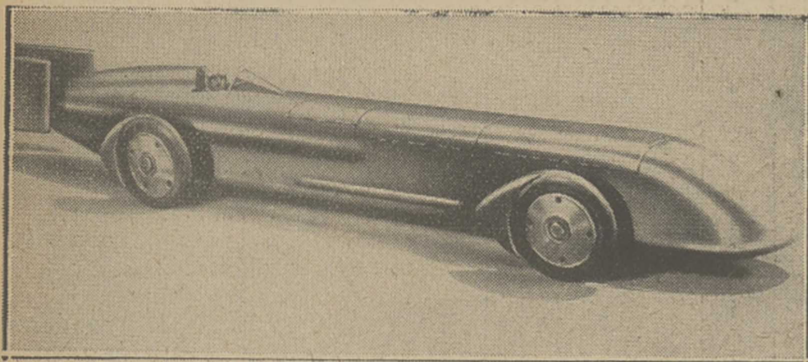
Czy Norman Smith osiągnie wynik lepszy od Malcolma Campbella



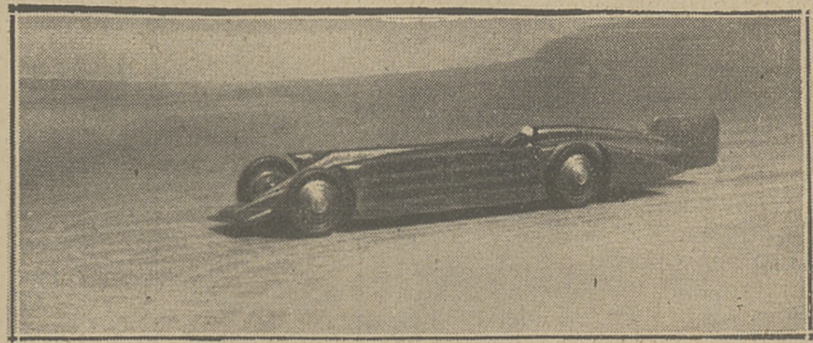
REKORDOWA MASZYNA CAMPBELLA „NIEBIESKI PTAK II".



SAMOCHÓD SMITHA MOGĄCY ROZWINĄĆ SZYBKOŚĆ 480 KLM.



MASZYNA KAYE DONA



MASZYNA MJR SEGRAVE.



NORMAN SMITH

Depesze z Australji przyniosły wiadomość, że szykuje się tam poważna próba pobicia obecnego rekordu szybkości samochodowej, ustanowionego w lutym r. b. przez angielskiego kierowcę Malcolma Campbella. O zdobycie tytułu najszybszego człowieka na powierzchni ziemi pokusić się ma kierowca Norman Smith, za sterem specjalnie w tym celu skonstruowanego samochodu, mogącego podobno rozwinąć teoretyczną szybkość około 480 klm./g. Ponieważ aktualny rekord Campbella wynosi 396 klm./g., szanse Smitha są niewątpliwie bardzo znaczne.

Trudno jednak zgóry przesądzać wyniki próby australijskiej, gdyż przy takich olbrzymich szybkościach wszelkie wyliczenia teoretyczne mogą się okazać bardzo zawodne. Jaskrawy tego dowód stanowiła zeszłoroczne nieudane próby kierowcy Kaye Dona, który również posiadał niezmiernie silny samochód, mogący teoretycznie rozwinąć znacznie większą szybkość, niż wynosił ówczesny rekord światowy, i który mimo to skompromitował się doszczętnie, gdyż wóz okazał się w praktyce nadspodziewanie powolnym.

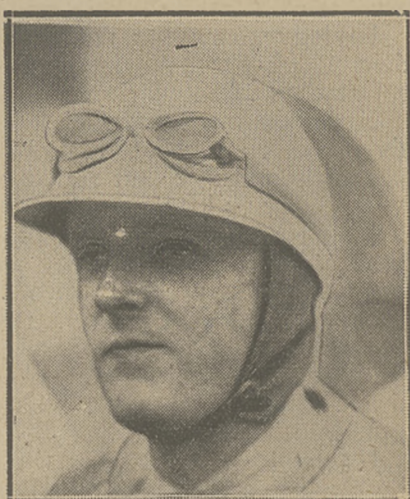
W przeciwieństwie bowiem do ogólnie utartej opinji, powiększanie mocy silnika samochodu bynajmniej nie prowadzi do odpowiedniego powiększenia szybkości. Aby ten upragniony cel osiągnąć, musi zostać utrzymana w pewnych granicach waga maszyny, a nadewszystko musi być specjalnie starannie opracowaną forma karoserji, celem zapewnienia jaknajlepszego dopływu powietrza.

Technika samochodowa niewiele dotychczas zdziałała w tym zakresie, to też konstruktorzy wozów rekordowych musieli sięgnąć do zdobyczy techniki lotniczej, która oddawna już walczy z oporem powietrza, jako najpoważniejszym wrogiem wielkich szybkości.

Karoserje tych „potworów" posiadają z zasady kształt torpedy, to znaczy są szersze z przodu, a z tyłu zwężają się w efektowny ogon, zaopatrzony w jedną lub dwie pionowe płaszczyzny stabilizacyjne, mające dopomagać do automatycznego utrzymywania przez samochód prostej linji podczas jazdy. Koła samochodu, oraz wszystkie jego części wystające, są osłonięte profilami, stawiającemi mały opór. Chłodnice są typu lotniczego. Karoserje robi się jednomiejscowe, przyczem szerokość pomieszczenia dla kierowcy wynosi zaledwie około 50 centymetrów. Najwyższy punkt karoserji wznosi się conajwyżej na metr nad powierzchnię ziemi. Natomiast długość takiego bolida jest zazwyczaj bardzo znaczna, gdyż wynosi 8 — 9 metrów.

Jeżeli chodzi o część mechaniczną wozu rekordowego, to posiada on zazwyczaj silnik lotniczy mocy około tysiąca koni. Budowane są również samochody, popędzane dwoma lub trzema silnikami, jednak większa liczba silników niewspółmiernie do korzyści podnosi ciężar maszyny. Specjalnie starannie opracowuje się w tych wozach aparat kierowniczy, system hamulcowy, oraz pneumatyki, gdyż przy osiąganych szybkościach około 120 metrów na sekundę, od sprawności kierownicy i hamulców oraz wytrzymałości opon zależy bezpośrednio życie kierowcy.

Rzecz jasna, że tych niezwykle szybkich samochodów nie można używać do jazdy po normalnych drogach, gdyż już w tempie 250 kilometrów na godzinę najlepsza nawet szosa staje się dla automobilisty terenem niebezpiecznym. To też od kilku już lat światowe rekordy szybkości samochodowej ustanawiane są nie na drogach, ale na wielkich plażach nadmorskich. Okazuje się bowiem, że istnieją wielkie plaże, na których, po odpływie morza, piasek jest tak twardy, iż ważący kilka tysięcy kilogramów samochód zostawia ledwo widoczne ślady. Najsławniejszą dotychczas plażą, służącą za teren do pobijania rekordów samochodowych, była plaża w Daytona na Florydzie, na której ustanowione zostały wszystkie ostatnie rekordy szybkości, włącznie z obecnym Campbella.



MJR. SEGRAVE

Sława plaży amerykańskiej jest obecnie mocno zagrożona, gdyż próby Normana Smitha będą miały miejsce w Nowej Zelandji, gdzie, w okolicy miejscowości Kaitaia, wynaleziono wspaniałą plażę, długości 45 kilometrów i szerokości 300 metrów. Na tym terenie, nie mającym podobno równego w świecie, kierowca australijski zaatakuje rekord Malcolma Campbella już w najbliższych dniach, bo w końcu listopada, lub w początkach grudnia. Ciekawe, czy uda mu się przekroczyć, po raz pierwszy w historji automobilizmu, szybkość 400 klm. na godz.?

Marjan Krynicki

Arsenal-Racing 3:2

Arystokraci piłki nożnej przyjeżdżają do Paryża tradycyjnie 11 listopada.

W r. ub. Arsenal pobił na głowę „Racing" 7:2. Ale piłka nożna francuska zrobiła duży krok naprzód. Dorobkiem ostatniego sezonu, był choćby piękny sukces nad zawodową reprezentacją Anglji (5:2). To też dzisiejszy mecz miał być jakby ostatecznym sprawdzianem tego postępu. Nikt nie wątpił coprawda w porażkę „Racingu", zapytywano jedynie, czy Francuzi przegrają, czy też poniosą klęskę.

Przez pierwszą połowę Arsenal gra świetnie. Anglicy poprostu pokazują cuda techniki i taktyki. Wprost trudno sobie wyobrazić, że gracz może dojść do takiego opanowania piłki, balansu ciała. Bramka francuska jest dosłownie bombardowana. Racing jednak ma szczęście. Bomby przechodzą o centymetry za wysoko, lub trafiają w słupki. A ponadto bramkarz francuski gra b. dobrze i szczęśliwie.

To też zamiast 5:0, jest zaledwie 1:1.

Po przerwie Anglicy zaczynają grać na rezultat. Długi czas jednak nic im nie wychodzi. Aż wreszcie po 20-stu minutach pada bramka zrobiona głową. Pięć minut potem nowa główka po kornerze i 3:1. Teraz Anglicy opadają jakby na siłach. Korzysta z tego Racing i prze naprzód, zdobywając jeszcze jedną bramkę. W ostatnich minutach gry gospodarze mają kilkakrotnie okazję do wyrównania.

Przegrana 2:3 jest wielkim sukcesem Racingu, który pokazał się z jaknajlepszej strony.

K. Gryżewski

Porażka zapaśników polskich w Berlinie

Berlin, 16 listopada

Nie robimy dramatu z porażki sekcji zapaśniczej Klubu Sportowego H. Cegielski — Poznań z berlińską Teutonią, stwierdzamy jednak, że była ona zupełnie niepotrzebna. Występy sportowców polskich na terenie Rzeszy są tak rzadkie że sprowadzenie młodych niedoświadczonych zawodników sprawy naszej propagandy z pewnością nie popchnie naprzód. Raz jeszcze zawiodła kontrola Związku Związków.

Atleci z H. C. P. przybyli do Berlina pod opieką prezesa klubu p. inż. Płużewskiego i wiceprezesa, oraz przewodniczącego P.O.Z.A., p. inż. Przybylskiego i spotkali się z bardzo serdecznem przyjęciem ze strony gospodarzy, oraz licznej publiczności z gronem przedstawicielstwa Polonji miejscowej na czele.

Zespół mistrza okręgu poznańskiego, posiada świetny materjał, zaawansowany nawet technicznie, lecz zawodnicy walczą bez taktyki i głowy. S. C. Teutonia 94, to jeden z najsilniejszych klubów atletycznych Berlina. Cegielski uległ też w wysokim stosunku 1:6.

Po wymianie upominków, poprzedzonej mowami i przedstawieniem zawodników, pozostali na macie przedstawiciele wagi koguciej: Grządzic' wski (C) i Dąbrowski (T). Niemiec, choć o wiele słabszy fizycznie, jest stale w ofensywie. Polak nie potrafi swej przewagi wykorzystać i na skutek braku agresywności przegrywa na punkty.

Bardzo dzielnie spisał się w wadze piórkowej wicemistrz Poznania Smól w spotkaniu z mistrzem Berlina, E. Bauerem. Muskularny i atletyczny Bauer unosił z łatwością Polaka, ten jednak reagował błyskawicznie i swą świetną obroną wyprowadził pod koniec walki Niemca z równowagi.

W wadze lekkiej spotkał się wicemistrz Poznania Juśkowiak z E. Popilasem. Niemiec dużo niższy, lecz silniejszy, wyczerpuje Polaka długim i bolesnym kluczem i obala go w 10 minucie na łopatki. W wadze półśredniej doskonale zaprezentował się mistrz Poznania, Tuszyński, walcząc energicznie; on też uzyskał jedyne zwycięstwo przez pokonanie wicemistrza Berlina, K. Popilasa, już w 7 min.

Dotąd przeciwnicy byli równorzędni, trzy spotkania wag najcięższych przyniosły „Cegielskiemu" jednak nieprzyjemne porażki.

W wadze średniej mistrz Berlina, K. Bauer obserwując u Spychały brak ochoty do ataków, ryzykując więcej, i w 15 min. udaje mu się szczęśliwy przerzut, przy którym sam b-ł o włos od klęski. Ciekawie zapowiadało się spotkanie w wadze półciężkiej. Elsner (C) i Meusel (T) przeciwnicy o równie pięknej budowie, rozpoczynają walkę bardzo energicznie. Niestety już w 3 minucie, po przerzucie, ripostuje Meusel błyskawicznie, a Polak tracąc równowagę, dotyka matę łopatkami. Jeszcze szybciej, bo w 2 minucie, zakończyło się spotkanie wagi ciężkiej. Wicemistrz Polski, Kałek, nie sprostał rutynie i 100 kgr. wadze czterdziestoletniego (!) Wache. Teutończyk złamał skutecznie most Polaka.

H. Gliner

Siedem ofiar futbolu amerykańskiego, którego sezon właśnie się rozpoczął, zanotowały kroniki w jednym tylko dniu.

Maraton kanadyjski, który był zarazem eliminacją na Olimpjadę, wygrał Harold Webster z Hamilton w doskonałym czasie 2 godz. 37 min. 46 sek.

Klubów golfowych posiadają Stany Zjedn. 5.613. Utrzymanie ich kosztuje 9 miljonów dol. rocznie. Wartość terenów wraz budynkami klubowemi (według danych urzędów podatkowych) wynosi olbrzymią sumę 693.000.000 dolarów! Cyfry te najlepiej ilustrują popularność golfa w Stanach Zjedn. (w)

Akademja Marynarki Stanów Zjedn. w Annapolis posiada 14 trenerów we wszystkich działach sportu. Cały sztab pomocników uzupełnia „siły pedagogiczne" tego wydziału. (w)

Jedna z atrakcji Olimjady ma być m. in. eskarda Oceanu Spokojnego floty Stanów Zjedn., która stać będzie na kotwicy w porcie San Pedro o 20 mil od Los Angeles. W skład tej eskadry wejdzie 14 wielkich okrętów linjowych i 2 okręty — bazy dla aeroplanów. (w)

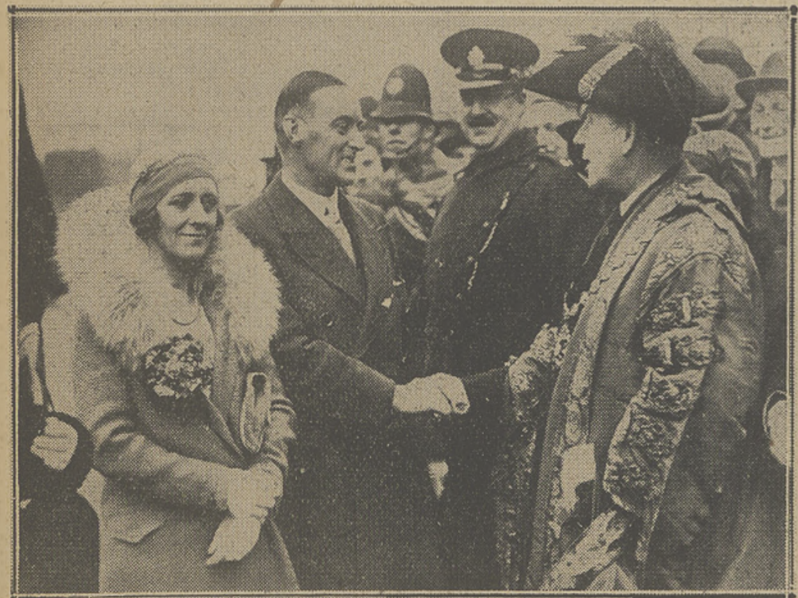
Lekkoatleci niemieccy znaleźli sposób na sfinansowanie ekspedycji olimpijskiej. Oto Ameryka zaproponowała rozegranie meczu międzypaństwowego w Chicago i zaprosiła ekspedycję z 30 zawodników i 10 zawodniczek.

Reprezentacja bokserska Belgji została pokonana przez mistrza drużynowego Niemiec Colonia 1906 w stosunku 13:3, przyczem w barwach Niemiec walczyło dwu pięściarzy wyznaczonych przeciw Polsce: „chory" Puttkamer znokautował Marcusa. Kurth po zaciętej walce wypunktował Delammoya. Również w Paryżu Puttkamer i Kurth święcili cenne sukcesy.

Na zawodach pływackich w Berlinie osiągnięto znów dobre wyniki: 200 i 400 mtr. wygrał Deiters w czasach 2:21.6 i 5:18.8; bijąc na 200 mtr. Szekely'ego o 2 sek. 100 mtr. wygrał Szekely w 1:01.6. 100 mtr. nawznak — Deutsch (Wrocław) 1:15. 200 mtr. st. klas. pań — Suchardt 3:15.8 i 50 mtr. dla przyjaciół pływania wygrał znany oszczepnik Szepes w 31.4, przed mistrzem kolarskim Waschem 32.3.

Haas przepłynął 100 mtr. w 1:01.

Mistrzostwo piłkarskie Litwy po raz 4-ty zdobył KSC Kłajpeda, bijąc LGSF Kaunas 2:1.



CAMPBEL PRZYJMUJE POWINSZOWANIA
od burmistrza Westminsteru po rekordowej jeździe.



T. BORUSSIA — VICTORIA 10:0
Sensacyjny wynik w grze o puhar berliński. Walka głowami o piłkę.



KAYE DON W ROLI MECHANIKA
przed nieudanemi próbami bicia rekordu.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.